Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9007. *Lwów, piątek 11 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wstrząsająca katastrofa

pociągu osobowego Lwów-Warszawa.

Pięciu zabitych, dwudziestu kilku ciężko rannych.

Otwarcie ofert na dzierżawę teatrów lwowskich. - Zawieszenie w urzędowaniu komendanta policji Lwów-miasto. - Kleparów pragnie mieć dostęp do Lwowa.

ZMIANY W MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października. (ab) W związku z reorganizacją przeprowadzaną obecnie w kolejnictwie naczelnikiem wydziału administracji w departamencie ogólnym min. komunikacji **mianowany został dotychczasowy inspektor głównego inspektoratu Stanisław Dziekoński**, kierownikiem wydziału osobowego w biurze personalnem mianowany został **dotychczasowy inspektor główny magister Władysław Nowosielski**. Kierownikiem sekretarjatu przy min. komunikacji mianowany został Stanisław Dobrucki, inspektorami głównymi mianowani zostali Włodzimierz Sokołowski i Zygmunt Majer.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października. (ab) Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady min. ma być **zwołane w przyszłym tygodniu. Porządek dzienny obejmuje sprawę rezerw zbożowych i szereg innych drobniejszych.**



NIEZWYKŁE DZIEJE SŁAWNEJ ŚPIEWACZKI.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

MARSZ. DASZYŃSKI ZANIEMÓGŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 października. (ab) Marsz. Sejmu Daszyński zaniemógł, wskutek czego nie mógł wyjechać do Wilna.

PREMJER ŚWITALSKI WYJECHAŁ DO WILNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października. (ab) P. **Premjer Świtalski** w towarzystwie dyr. Paciorkowskiego i sekretarzy Góreckiego i Budzińskiego **wyjechał o godz. 12 w nocy do Wilna na uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu Stefana Batorego.** Powrót Premjera nastąpi w piątek wieczorem. Razem z p. Premjerem wyjechał do Wilna min. komunikacji Kühn.

PRZEMYSŁOWCY I KUPCY LJOŃSCY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października. (ab) Dzisiaj przybyła do Warszawy po zwiedzeniu Poznania i Gdyni **wycieczka przemysłowców i kupców ljońskich.** Wycieczce towarzyszył konsul polski w Ljonie Kluczyński. Goście zabawią w Warszawie dwa dni. Jutro odbędzie się konferencja w Izbie handl. przem. w Warszawie. Z Warszawy udaje się wycieczka do Katowic i Krakowa.

WIELKA UPADŁOŚĆ W BYDGOSZCZY

Bydgoszcz, 9. października. (Tel. G. P.) Podług dzienników tutejszych zawiesiła wypłaty bydgoska firma „Bracia Mateccy", która proponuje zawarcie ugody pozasądowej, ofiaruje 100%, a żąda natomiast moratorjum kilkunastomiesięcznego. Bilans ustalił stan czynny na 1,620.000 zł., a stan bierny na 1,940.000 zł. Fabryki w Łodzi mają być w tej upadłości zaangażowane na blisko 1 miljon zł.

Po procesie dra Tuki.

PAŃSTWO BEZ PAŃSTWOWEJ WIĘKSZOŚCI. — DWIE PRÓBY KOMPROMISU. — WZROST SŁOWACKIEJ IRRYDENTY. — GDZIE JEST CZESKA MĄDROŚĆ POLITYCZNA?

Lwów, 10 października.

Niemal równocześnie z wyrokiem, skazującym autonomistę słowackiego, posła dra Tukę na 16 lat więzienia za „zdradę stanu", wystąpiło w Czechosłowacji **ostre przesilenie wewnętrzne.** Dotychczasowa koalicja rządowa uległa rozbiciu, parlament został rozwiązany i rozpisane nowe wybory.

Aby zrozumieć trudność położenia, trzeba przypomnieć sobie charakter **„chronicznego kryzysu"**, trapiącego Czechosłowację od momentu renesansu państwowego. Polega on na **braku zdecydowanej większości etnicznej czeskiej** w państwie, w którem bądź co bądź pierwsze skrzypce chcą grać i dla utrzymania jedności państwowej muszą — Czesi. Już na rdzennym obszarze Czech istnieje zwarty obszar („Deutschböhmen"), zamieszkały przez 7 miljonów Niemców, a tylko 3 miljony Czechów. Ponadto w składzie republiki występują dalsze zwarte obszary „mniejszościowe", a mianowicie słowacki (2 miljony), węgierski (1 miljon), ruski (pół miljona) i niemal równie wielki polski na Śląsku Cieszyńskim i odcinkach spisko - orawskich. W sumie wszystkie te grupy plus komuniści mogą dać **większość parlamentarną, godzącą wprost w byt i całość republiki.**

Dylemat ów rozwiązywano początkowo w ten sposób, że dzięki odpowiednim metodom wyborczym i wprowadzaniu posłów - Czechów również z obszarów etnicznie obcych, ale politycznie jeszcze biernych, rządziła Czechosłowacją **większość czysto czeska,** złożona z wszystkich grup poza komunistami. Trwało to przez pierwszych 6 lat istnienia republiki i nadawało rządom **charakter wybitnie centralistyczny.** Potęgujące się tarcia między socjalnie zbyt różnemi grupami koalicji doprowadziły z kolei do nowej próby. Wyeliminowano z większości rządzącej socjalistów, tworząc ją **z umiarkowanych stronnictw mieszczańskich** - czeskich, niemieckich i słowackiej partji ludowej ks. Hlinki. Jasnem jest, że i taka koalicja **wielkiej wartości mieć nie mogła.** Z jednej strony udział Niemców w rządach nie miał nic wspólnego z jakimś patrjotyzmem państwowym; był to prosty **akt oportunizmu** o ograniczonej trwałości i szczerości. Z drugiej strony udział Słowaków w koalicji był tylko **próbą o wysoce pesymistycznych prognostykach.** Wystarczyło pierwsze rozczarowanie, aby koalicja rozpadła się.

Takiem gruntownem rozczarowaniem był właśnie proces dra Tuki. — Nazwano go **„najniepolityczniejszym z procesów".** Zdemaskowano metody oskarżenia, opierające się na zeznaniach prowokatorów i podstawionych szubrawców. Od pierwszych dni procesu widocznem było, że **doleje on tylko oliwy do ognia słowackiej irrydenty.** Dziś bowiem o istnieniu tej irrydenty można już mówić. Ogarnia ona nie tylko żywioły madziarofilskie, ale i **grupy bardzo umiarkowane,** do ostatka trwające na stanowisku jedności państwowej. Ojcem tej irrydenty jest **centralizm.**

Umowa pittsburska gwarantowała Słowacji: szeroką autonomję. Praktyka przyniosła centralizm, oparty o próby denacjonalizacji, forsowanej przez szkoły, biurokrację czeską i osadnictwo. Słowacki katolicyzm spotkał się z atakami czeskiego husycyzmu. Akcja ta wywołuje reakcję, **mnożą się procesy polityczne,** z których zasądzenie dra Tuki nie było pierwsze, choć było najgłośniejsze.

Wyrok w tej sprawie pociągnął za sobą dymisję słowackich ministrów obecnej koalicji i — pośrednio — rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory zapowiadają się pod znakiem **wzmożonej aktywności grup mniejszościowych, a przedewszystkiem Słowaków,** dla których dr. Tuka stał się czołowem hasłem wyborczem.

Trudno powstrzymać się na marginesie tych wypadków od jednej uwagi. Są w Polsce ludzie, dla których ostatnim wyrazem mądrości i zręczności jest **rozum polityczny Czechów.** — Każą go nam podziwiać na równi z pilznerem. Tymczasem o wartości polityki rozstrzyga tylko **skutek.** A ów skutek jest taki, że **ustrojowe trudności w Czechosłowacji rosną, antagonizmy zaostrzają się, różnice etniczne pogłębiają.** Sama nazwa Czechosłowacji, mająca symbolizować związek, staje się symbolem wewnętrznej walki. Po każdem zawieszeniu broni powiększa się jej zamęt.

Piszemy o tem bez śladu jakiejkolwiek „satysfakcji". Dajemy tylko świadectwo prawdzie.

CZESKA ZACIEKŁOŚĆ.

Praga, 9. października. (Tel. G. P.) W związku z wyrokiem w procesie posła Tuki, **prokurator zgłosił w przepisanym trzydniowym terminie odwołanie przeciw karze, uważając wymiar jej w odniesieniu do obu skazanych, to jest posła Tuki i redaktora Snaczkego za zbyt niski. Również zgłosił prokurator odwołanie przeciw uniewinnieniu trzeciego oskarżonego Macha.** Obrońcy skazanych zgłosili jak wiadomo, odwołanie przeciw wyrokowi bezpośrednio po jego wydaniu.

I KS. SAPIEHA TAKŻE...

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 października. (ab) Poseł do Sejmu **ks. Eustachy Sapieha (BB) złożył swój mandat poselski.** Poseł Sapieha wszedł do Sejmu z okręgu wyborczego białostockiego. W klubie BB. w ostatnich czasach z powodu śmierci i rezygnacji nastąpiło cały szereg przesunięć personalnych. I **tak ubył z powodu śmierci ks. sen. Longin, poseł płk. Maciesza,** zrezygnowali z mandatów poselskich **b. premjer Bartel, b. wicemin. Jaroszyński, poseł Wołoszyński i ostatnio ks. Sapieha.**

TELEFONY POLOWE DLA STRAŻY POŻARNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 października. (st) W warszawskiej straży ogniowej zostanie wprowadzona ciekawa inowacja, używanie w razie dużych pożarów **telefonów polowych.** Zainstalowany natychmiast po wybuchu ognia telefon będzie umożliwiał **szybkie porozumiewanie się poszczególnych oddziałów straży.** Obecnie przeprowadzane są próby telefonów polowych we wszystkich większych pożarach

RUDA PABIANICKA OTRZYMA MILJON DOLARÓW POŻYCZKI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 października. (ab) Magistrat miasta Ruda Pabianicka otrzymał od **przedsiębiorstwa amerykańskiego „Marks" bardzo korzystną ofertę na pożyczkę w kwocie miljona dolarów.** Termin pożyczki 30 lat, oprocentowanie 7—8 prc. rocznie. Jedynym warunkiem udzielenia pożyczki przez wspomniane przedsiębiorstwo jest zakupienie przez miasto za 1/4 kwoty pożyczonej tj. 250 tys. dol. **autobusów marki „Marks",** które w myśl projektu miałyby utrzymywać komunikację podmiejską.

Sp. J. Malczewski spocznie w grobach zasłużonych.

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA ARTYSTÓW PLASTYKÓW.

Kraków, 9. października. (Tel. G. P.) Na odbytem tu ostatnio zebraniu artystów plastyków zapadła jednomyślnie uchwała, by: „Z powodu zgonu jednego z największych współczesnych malarzy Jacka Malczewskiego, artysty, który był chlubą Narodu Polskiego, a przez całe życie mieszkając i tworząc w Krakowie przysparzał mu przez to specjalnego splendoru, udać się z prośbą do prezydjum miasta, by **spowodowało złożenie zwłok twórcy Ellenai w grobach zasłużonych na Skałce".** Na posiedzeniu, któremu przewodniczył prof. Mehoffer utworzył się komitet wykonawczy, **który ma się zająć urządzeniem pogrzebu zmarłego Mistrza.** W skład komitetu weszli: prof. Mehoffer, p. Pronaszko i p. A. Schroeder oraz szereg wybitnych malarzy. Uchwalona rezolucja została przedłożona prez. miasta Rollemu.

Mamy dwu nowych posłów.

SĄD NAJWYŻSZY UWZGLĘDNIŁ PROTESTY POSŁÓW ŻUŁAWSKIEGO I PLUTY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 października. (ab.) Sąd Najwyższy rozpatrując zgłoszone protesty wyborcze, **uwzględnił dwa protesty: jeden złożony przez posła Żuławskiego (PPS.), a drugi** przez posła Plutę ze Stronnictwa **Chłopskiego.** Obydwaj posłowie wystąpili ze skargą przeciw decyzji: od nośnych okręgowych komisyj wyborczych, które nie pozwoliły wymienionym posłom objąć mandatów poselskich z list państwowych. **Sąd Najwyższy uchylił decyzję okręgowych komisyj wyborczych, wobec czego wymienieni posłowie piastować będą mandaty z list państwowych, a na ich miejsce przyjdą posłowie w ich okręgach znajdujący się na następnem miejscu.** Wskutek tych przesunięć nastąpią zmiany personalne wśród posłów figurujących na liście państwowej PPS. i Stronnictwa Chłopskiego.

Zatarg pracowników z Magistratem m. Warszawy.

ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ RADY MIEJSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października. (st.) Zatarg między pracownikami miejskimi a magistratem Warszawy **trwa w dalszym ciągu.** Wskutek nastrojów pojednawczych panujących wśród pracowników miejskich, przewodniczący bloku, który zdawał się być nieustępliwy w swych petycjach, **obecnie chce załatwić zatarg kompromisowo.** Początkowo miał być przeprowadzony **dwugodzinny strajk demonstracyjny w piątek.** Jednak po dłuższych rokowaniach blok postanowił strajku nie urządzać. Natomiast prezydjum bloku zwróciło się do radnych, popierających ich stanowisko, **aby złożyli podpisy pod petycję o zwołanie nadzwyczajnej Rady miejskiej w dniu 14. bm.** Posiedzenie zajęłoby się sprawą decyzji magistratu, **zawieszającą uchwałę wypłacenia 75 prc. zapomogi.** 30 podpisów uzyskano, a więc w nadchodzący poniedziałek liczyć się należy z definitywnem zakończeniem zatargu.

Stan zdrowia Paderewskiego zadowalający.

OKRES REKONWALESCENCJI ULEGNIE PRZEDŁUŻENIU.

Paryż, 9. października. (Tel. G. P.) „Le Matin" donosi z Genewy, że stan zdrowia Paderewskiego, który przeszedł operację wyrostka robaczkowego, jest zadowalający. Jednakże z powodu pewnych komplikacji okres rekonwalescencji ulegnie przedłużeniu.

ZŁOTE UŚMIECHY FORTUNY.

Warszawa, 9. października. (Tel. G. P.) W dzisiejszym (ostatnim) dniu ciągnienia 5-tej kl. Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujace numery: 400.000 zł. na r. 110562, 5.000 zł. na nr. 34767, 3.000 zł. na nr. 18027 48076 65410 83864 155334 166624, 2.000 zł. na nr. 2542 21407 33472 67460 73539 100753 104934 120153 120342 127357 142356 142620 144856 163987, 1.000 zł. na nr. 47558, 109941 130063 136206 159625 162730 166160 173810.



Czyżby nowy rozdział w historji świata?

NOTA WYSŁANA DO PIĘCIU PAŃSTW. — POROZUMIENIE ANGLJI ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI W SPRAWIE ZBROJEŃ MORSKICH. — 4 ZASADNICZE PUNKTY NOTY WYSŁANEJ PRZEZ HENDERSONA.

Londyn, 9. października. (Tel. G. P.) Wczorajsza prasa podaje pełny tekst identycznie brzmiących not, wysłanych przez sekretarza stanu Hendersona ambasadorom państw obcych w Londynie: francuskiemu, włoskiemu i japońskiemu, zapraszających rządy tych państw do wzięcia udziału w konferencji pięciu mocarstw morskich, poświęconej sprawie ograniczenia zbrojeń, odbyć się mającej w drugiej połowie stycznia.

Noty brzmią: Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że rozmowy prywatne w przedmiocie zbrojeń morskich, odbyte w Londynie w ciągu ubiegłych trzech miesięcy prze premjera brytyjskiego z ambasadorem Stanów Zjednoczonych osiągnęły stadjum, w którem pozostają do wyjaśnienia tylko szczegóły drugorzędne, nie mogące przeszkodzić w zawarciu porozumienia między obu krajami. Premjer brytyjski notyfikował W. Ekscelencji od czasu do czasu przebieg dyskusji w tej, tak ważnej sprawie.

Obecnie mam zaszczyt oświadczyć, że w wyniku wymiany poglądów osiągnięto porozumienie wstępne na zasadach następujących:

1) Wymiana poglądów wypłynęła z istoty traktatu paryskiego z roku 1928, będącego wyrazem stanowiska obu stron we wspomnianem porozumieniu wobec zagadnienia bezpieczeństwa, określonego w postanowieniu odrzucającem wojnę jako narzędzie polityki państwowej w stosunkach między narodami. Na tem stanowisku stojąc, uznano traktat za punkt wyjścia dla przyszłego porozumienia.

2) Postanowiono przyjąć zasadniczy parytet w odniesieniu do każdej z kilku kategorji statków wojennych, godząc się przytem, że parytet, o którym mowa, przyjęty zostanie nie później, jak w dniu 31. grudnia 1936. W odniesieniu do tej sprawy, rząd Jego Król. Mości w Zjednoczonem Królestwie oraz rządy J. K. Mości w dominjach odbyły wymianę poglądów, obecnie zaś oczekuje się, że projekt parytetu będzie ze strony brytyjskiej obejmował wszystkie siły morskie imperjum.

3) W toku wymiany poglądów **uzgodniono również stanowisko stron w odniesieniu do klasy pancerników**, przyczem w ciągu odbywanych narad uznano za pożądane ponowne rozpatrzenie sprawy programu miar w klasie pancerników, jak wiadomo, wymagającą oddzielnej zgody reszty sygnatarjuszy traktatu waszyngtońskiego z r. 1922. Ponowne rozpatrzenie tej kwestji **miałoby na celu zmniejszenie programu budowy nowych pancerników, mających zastąpić stare, podlegające wycofaniu.**

4) Wobec faktu, że oba rządy: Stanów Zjednoczonych i J. K. Mości w Zjednoczonem Królestwie stoją nadal na stanowisku, podanem do wiadomości publicznej i **wyrażającem dążenie do całkowitego zaniechania stosowania łodzi podwodnych jako narzędzia wojny, sprawa łodzi podwodnych nie wchodziła do treści głównych, odbywanych narad dwustronnych**, jednakże premjer brytyjski i ambasador Stanów Zjednoczonych uznali, że ostateczne porozumienie w sprawie łodzi podwodnych może być osiągnięte dopiero na rozszerzonej konferencji wszystkich głównych mocarstw morskich.

Nota głosi dalej: **Wobec wagi spraw, które były tematem dyskusji dwustronnej, oba rządy uznały za jak najbardziej pożądane zwołanie konferencji celem rozszerzenia wszystkich tych kategorji zagadnień, które nie zostały objęte traktatem waszyngtońskim oraz w celu rozszerzenia i porozumienia się we wszystkich pozostałych sprawach, objętych paragr. 2. art. 21 wspomnianego traktatu.**

—o—

Uroczystości związane z 350-leciem Uniw. wileńskiego

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. — OTWARCIE JUBILEUSZOWEJ WYSTAWY.— OTWARCIA DOKONAŁ MINISTER CZERWIŃSKI.

Wilno, 9 października. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęły się tu **uroczystości związane z obchodem 350-lecia założenia przez Stefana Batorego i dziesięciolecia wskrzeszenia przez Józefa Piłsudskiego Uniwersytetu wileńskiego.**

We środę o godz. 11 ks. arcybiskup metropolita Ropp celebrował w asystencji licznego duchowieństwa w akademickim kościele św. Jana, gdzie na katafalku spoczywały prochy Lelewela, **nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych dobroczyńców**, rektorów, profesorów, uczniów i pracowników Uniwersytetu Stefana Batorego.

Po nabożeństwie wszystkie organizacje, które były obecne w kościele, wyruszyły na piękny dziedziniec uniwersytecki Piotra Skargi, gdzie ustawiły się w koło. Na dziedziniec wyszli również rektorowie i członkowie senatów wyższych uczelni w togach, **poczem trumnę z prochami Lelewela zdjęto z katafalku i ustawiono na dziedzińcu na specjalnem podwyższeniu.** Obok trumny stanęła straż honorowa, złożona z korporantów i oficerów z obnażonemi szablami. Następnie ks. rektor **Falkowski** wygłosił podniosłe przemówienie, w którem złożył hołd prochom znakomitego uczonego i patrjo-

Stanowisko Dowgalewskiego zachwiane.

AFERA BIESIEDOWSKIEGO PRZYBIERA NIESŁYCHANE ROZMIARY.

Berlin, 9. października. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." donosi w depeszy z Paryża, że **afera radcy ambasady Biesiedowskiego przybrała charakter olbrzymiego skandalu.** Według pogłosek, pochodzących z kół ambasady sowjeckiej, **stanowisko Dowgalewskiego ma być w wysokim stopniu zachwiane.** Delegat GUP. Rosemann miał przed swoim odjazdem z Paryża oświadczyć zebranym członkom ambasady sowjeckiej, że Dowgalewski już przez długi czas starał się zatajać działalność antysowjecką Biesiedowskiego wobec rządu sowjeckiego, władze moskiewskie nie polegały jednak na informacjach ambasady.

ty. Po mowie rektora kondukt żałobny wyruszył na cmentarz Rossa. Po przybyciu na cmentarz dokoła zbudowanego w prześlicznem miejscu mauzoleum ustawili się uczestnicy pochodu. Tuż przy trumnie zajęli miejsca uczniowie gimnazjum Lelewela w Warszawie i w Wilnie, senaty, ministrowie i wojewodowie. Nad mogiłą przemówił p. minister W. R. i O. P. Czerwiński.

Przepięknym momentem uroczystości uniwersyteckiej rozpoczętej w dniu dzisiejszym, było **otwarcie jubileuszowej wystawy w gmachu uniwersyteckiej Bibljoteki publicznej.** Otwarcie nastąpiło dziś o godz. 5 popołudniu. Najbardziej efektowną jest odnowiona dzięki subsydjom Ministerstwa W. R. i O. P. sala parterowa, która była ongiś aulą Wszechnicy. Otwarcia wystawy dokonał minister W. R. i O. P. Czerwiński, który przybył w towarzystwie wojewody, rektora uniwersytetu i innych osobistości.

KABUL ZAJĘTY!

Moskwa, 9. października. (Tel. G. P.) „Tass" donosi z Termes, że wojska **Nagir Chana pod dowództwem brata jego Szacha Wali Chana zajęły wczoraj o g. 4 rano Kabul. Bacza Sakao ukrył się w cytadeli, leżącej w środku miasta.** Niektóre oddziały wojskowe poddały się Nagirowi Chanowi, który wysłał posiłki w kierunku Zalelabab dla **wzmocnienia oddziałów walczących z wojskami Konhistana, wezwanymi przez Bacza Sakao na odsiecz Kabulu.**

—o—

Salwy przywitały Głowę Państwa.

Wilno, 9. października. (Tel. G. P.) We środę, dnia 9. bm. o godz. 18 **przybył do Wilna na jubileusz Uniwersytetu Stefana Batorego Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.** W chwili, gdy pociąg Pana Prezydenta wjeżdżał na peron, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, a kompanja honorowa 5 p. piechoty legjonowej sprezentowała broń. Wysiadającego z wagonu Pana Prezydenta powitał wojewoda wileński Raczkiewicz, oraz gen. Paszkowski w otoczeniu delegacji i korpusu oficerskiego. Przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, Pan Prezydent zbliżył się do grupy dostojników, oczekujących Jego przyjazdu.

Pan Prezydent Rzplitej przeszedł na plac przed dworcem, poczem samochodem odjechał do pałacu. **Fronton dworca był wspaniale iluminowany.** Gdy Pan Prezydent wjeżdżał do miasta, **rozległy się salwy armatnie.** Ludność witała Dostojnego Gościa owacyjnie. Pan Prezydent zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym.

Warszawa, 9. października. (Tel. G. P.) Ajencja Wschodnia dowiaduj się, że w połowie listopada P. Prezydent Rzplitej urządza w Spale polowanie dla członków korpusu dyplomatycznego.

OKRUCIEŃSTWA CZERWONYCH BAND.

Mukden, 9. października. (Tel. G. P. (Havas) Uchodźcy, przybywający z okręgu Hailar w Mandżurji, opowiadają **o okrucieństwach, jakich się dopuszczają bandy czerwone rosyjskie, które przeszedłszy granicę, obrabowały i wyniszczyły dwa miasteczka oraz wymordowały 84 kozaków.**

—o—

Dalszy przebieg procesu o gwałt w Opolu

PRZEDSTAWICIELE PRASY POLSKIEJ OPUSZCZAJĄ DEMONSTRACYJNIE SALĘ. — ZEZNANIA ŚWIADKÓW RZUCAJĄCE PONURY OBRAZ ZDZICZENIA NAPASTNIKÓW NAD BEZBRONNYMI LUDŹMI.

Opole, 9 października. (Tel. G. P.) W trzecim dniu rozprawy przeciw sprawcom pobicia zespołu katowickiej opery, sąd **przesłuchał dalszych świadków z grona pobitych.** Zeznania te składają się na **ponury obraz znęcania się napastników nad bezbronnymi ludźmi. S łabe kobiety katowano bez litości, powodując ciężkie obrażenia ciała, tak, że kilka ofiar tej masakry musiało pozostawać przez dłuższy czas w szpitalach i lecznicach.**

Adw. Kiewitz zarzucił przedstawicielom prasy polskiej, że **utrzymują kontakt ze świadkami oskarżenia — Polakami i urabiają ich zeznania.** Wobec tego, że przewodniczący nie przywołał adw. Kiewitza do porządku, nie wziął wo bronę gołosłownie oskarżonej polskiej ławy sprawozdawczej i wogóle nie zareagował na wystąpienie adw. Kiewitza, **dziennikarze polscy gremjalnie opuścili salę sądową** i złożyli oświadczenie protestujące.

Popołudniowa rozprawa odbyła się przy szczelnie wypełnionej sali. Pewna liczba osób została wpuszczona bez kart wstępu. Na początku rozprawy przewodniczący odczytał pismo red. Jana Skali, przedstawiciela prasy mniejszości w Niemczech, w którem autor w związku z demonstracyjnem opuszczeniem sali przez polskich sprawozdawców podniósł, iż obrońca Kiewitz pod adresem tych przedtsawicieli rzucił podejrzenie, iż wpływają oni na świadków poza salą rozpraw. Pismo zwraca uwagę, że dziennikarze podobnie jak i obrońcy wykonują swój zawód w interesie publicznym, to też podnosi on w tej sprawie solidarny protest przeciw tego rodzaju podejrzeniom, na których umotywowanie nie dostarczono żadnych dowodów.

Z kolei zeznawał **muzyk Langer,** b. członek orkiestry polskiej w Katowicach. W dalszym ciągu zeznawali polscy świadkowie aż do końca rozprawy, tj. do godz. 7.30 wieczorem. **Muzyk Tomala rozpoznał wyraźnie dwóch napastników, Zentnera oraz Hauka i stwierdził z całą stanowczością, że brali oni udział w napadzie oraz bili artystów.**

Świadkowie Wende i Langer zeznali poprzednio, że ich kolega Kościelny źle słyszał jeszcze przed wypadkami opolskiemi. Kościelny natomiast zeznaje, że przez miesiąc po zajściach miał przytępiony słuch w lewem uchu, obecnie jednak słyszy bardzo dobrze. W ten sposób zostały zdemaskowane denuncjacje jego byłych kolegów.

Trybunał zgodził się **na dopuszczenie p. Kwiatkowskiego jako świadka celem odparcia zeznań Wendego i Langera. Kwiatkowskiego zawezwano telegraficznie na rozprawę.** Artyści polscy odjechali późnym wieczorem do Katowic z sąsiedniej stacji Proszowice, odwiezieni tam samochodami, **ponieważ tablhelmowcy grozili awanturami na stacji w Opolu.**

Marzenie wieków spełnione?

ZŁOTO W DRODZE SYNTETYCZNEJ UZYSKAŁ OSZUST PRZEBYWAJĄCY OBECNIE W WIĘZIENIU.

Berlin, 9 października. (Tel. G. P.) Prasa niemiecka donosi w sensacyjnej formie o udałym rzekomo **eksperymencie uzyskania złota w drodze syntetycznej. Eksperymentu dokonał niejaki Franciszek Pausen, z zawodu blacharz, przebywający z powodu oszustw od stycznia br. w areszcie śledczym w Monachjum.** Pausen, który zdołał pozyskać sobie zaufanie nacjonalistów południowych Niemiec i Austrji oraz Ludendorffa, wyłudził od swych zwolenników większe sumy pieniężne. Dnia 3 bm. otrzymał Pausen sposobność do wypróbowania swych umiejętności alchemicznych.

Eksperyment odbył się pod ścisłym dozorem mennicy monachjskiej. Według komunikatu urzędowego, Pausen zdołał faktycznie uzyskać pod koniec eksperymentu ziarnko czystego złota, ważące 1/10 grama, a wytopione z grudki ołowiu o wadze 1.67 gr.

Według orzeczenia ekspertów, wyniki eksperymentu mają być nadspodzianie udane, jakkolwiek dyrektor mennicy monachijskiej wyraził **pewne wątpliwości. Nawet poważna prasa poświęca tej aferze wiele miejsca,** natomiast pewna część prasy zbywa ją ironicznemi komentarzami.

Pożar strawił całe miasteczko.

DWA TYSIĄCE OSÓB POZOSTAŁO BEZ DACHU I PRZEBYWA POD GOŁEM NIEBEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. października. (st.) Wczoraj wieczorem z nieustalonej przyczyny wybuchł groźny **pożar w miasteczku Janów Drohiczyński,** powiat **Pińsk.** Mimo, że na miejsce wypadku wezwano wszystkie okoliczne straże ogniowe, których przy było 19, ogień rozszerzał się w dalszym ciągu, ze względu na łatwo palny materjał i **wkrótce strawił prawie wszystkie domy w liczbie 120.** Spaliła się bożnica, cerkiewka prawosławna, urząd pocztowy i magistrat. **Przeszło dwa tys. osób pozostało bez dachu i przebywa pod gołem niebem.** W akcji ratunkowej brało udział 70 policjantów z okolicznych posterunków. Starostwo wyasygnowało dla pogorzelców na razie 2 tys. zł.

Wspólna deklaracja
Hoovera i Macdonalda.

Waszyngton, 9. października. (Tel. G. P.) Ogłoszona dziś **wspólna deklaracja prezydenta Hoovera i premjera brytyjskiego Mac Donalda stwierdza, że nie tylko wojna anglo-amerykańska jest nie do pomyślenia, lecz również nieufność i podejrzenia winny obecnie przestać wpływać na ich politykę narodową.**

Wymiana poglądów na sprawę zmniejszenia zbrojeń morskich doprowadziła oba narody już do porozumienia, tak, że wszystkie przeszkody poprzedniej konferencji zdają się być obecnie usunięte.

W związku z bezpieczeństwem, jakie daje pakt Kelloga, oba rządy żywią nadzieję, iż wobec osiągnięcia porozumienia co do parytetu obu flot we wszystkich kategorjach okrętów, **ustanie raz na zawsze współzawodnictwo anglo-amerykańskie w budowie okrętów, a co za tem idzie ryzyko wojny i trwonienie grosza publicznego.**

—o—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. P."

—o—

Zaledwie przebrzmiał straszny huk zderzenia — rozległy się jęki rannych.

Wstrząsająca katastrofa pociągu osobowego Lwów-Warszawa.

Pięciu zabitych, dwudziestu kilku ciężko rannych.

Wśród zabitych i rannych przeważają żołnierze. — Dwóch żołnierzy dotychczas nie odnaleziono; przypuszczają, że zostali zabici i że znajdują się jeszcze pod gruzami rozbitych wagonów. — Katastrofa nastąpiła w chwili skrzyżowania się pociągów. — Pociąg towarowy z Warszawy wjechał na pociąg osobowy idący ze Lwowa. Winę ponosi maszynista pociągu towarowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. października. (st.) Dziś o godz. 4.7 nad ranem wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na stacji Sobolew, odległej o 20 klm. od Dęblina. Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych. Zderzenie pociągu nastąpiło na samej stacji Sobolew w chwili skrzyżowania się pociągów. Z Warszawy do Dęblina szedł pociąg towarowy pospieszny nr. 961 zaś ze Lwowa do Warszawy przepełniony pasażerski pociąg osobowy nr. 924, który wyszedł ze Lwowa w dniu wczorajszym o godz. 14.15.

Jak nastąpiło zderzenie?

Maszynista pociągu towarowego wskutek nieuwagi przejechał zamknięty sygnał, wjeżdżając całą siłą pary na pociąg osobowy, znajdujący się na stacji w Sobolewie. Zderzenie było tak silne, że w pociągu towarowym uległ rozbiciu parowóz, węglówka i trzy wagony; w pociągu osobowym parowóz, 8 wagonów, w tem trzy wagony na drobne kawałki. Z pod szczątków pociągu

wydobyto pięciu zabitych,

wśrem konduktor bagażowy, dwaj żołnierze i dwaj cywile.

Ciężko rannych jest dwadzieścia kilka osób.

Pod gruzami znajdują się jeszcze zabici i są tam prawdopodobnie trzej żołnierze, których dotychczas nie odnaleziono. Tor kolejowy przedstawiał straszny widok. **Budynek stacyjny zmienił się w ambulans szpitalny.** Jęki rannych zbudziły okolicznych mieszkańców. Natychmiast po katastrofie personal stacji Sobolewa rzucił się na ratunek. Rozpalono ogniska i w ich świetle **pierwszej pomocy udzielił felczer kolejowy i miejscowy aptekarz.** Rannych po pierwszem opatrzeniu odwieziono pociągiem do Dęblina, skąd kilkunastu ciężko rannych przewieziono samolotami do Warszawy. **Maszynista pociągu towarowego Rychlewski, przypuszczalny sprawca katastrofy jest ciężko ranny i został przewieziony do Warszawy.** Przewidziane jest jego aresztowanie, które jednakże dotychczas nie nastąpiło, ze względu na ciężki stan jego zdrowia.

Miejsce katastrofy przedstawia straszny widok. Na torze leżą spiętrzone w straszny sposób wagony. Lokomotywy podniesione przodem w górę, wbite w siebie, pogięte, sterczą swemi czarnemi cielskami nad stosami drzazg i żelaziwa. **Jeden z wagonów osobowych rozsypał się dosłownie w drzazgi, tworząc u stóp nasypu bezładną kupę.** Wokoło ciał masa papierów i przesyłek pocztowych i porozrzucanego bagażu. Setki listów i przesyłek pocztowych rozsypanych po torze, tu i ówdzie wielkie plamy krwi i skrwawione odłamki wagonów dopełniają ponurego obrazu.

Wśród rannych i zabitych przeważają wojskowi.

W pociągu osobowym jechał oddział wojskowy, złożony z 70 żołnierzy II p. strzelców z Hrubieszowa. Żołnierze jechali do Grudziądza. Stan wszystkich rannych jest bardzo ciężki. W Dęblinie zaalarmowano wszystkich lekarzy szpitalnych i miejscowych dla dawania zabiegów chirurgicznych. Szpital otoczono silnym kordonem policji. Przed szpitalem gromadzą się tłumy ludzi. **Do szpitala przybył sędzia śledczy z Żelechowa, który prowadzi dochodzenia.**

Nazwiska zabitych i rannych.

Zabici zostali na miejscu żołnierze: Stanisław Szelest, Marjan Wiktor Jarocki oraz konduktor bagażowy Bolesław Śledziowski i dwie osoby cywilne, których nazwiska nie zdołano stwierdzić, wszyscy z pociągu osobowego, idącego ze Lwowa do Warszawy.

Ciężko ranny został Piotr Witczuk, Szapsa Elbaum, Stefan Czop, Chaim Szyldkraut, Aleksander Czyżewski, Sergjusz Orzechowski, Józef Huzar, Jan Karkut, Mieczysław Pieczykolan, Jan Piasecki, Jan Krzywonos, Józef Malimon, Stanisław Sałaj, Antoni Kut, Piotr Cichoń, Konstanty Kurek, Jan Rataj, Władysław Szeleta, Bronisław Kołowoda, Józef Karaluk, Franciszek Szostakiewicz, Maksymiljan Diduch, Jan Bender, Jan Muwat. Dotychczas nie odnaleziono dwóch żołnierzy. Istnieje przypuszczenie, że również zostali zabici i znajdują się jeszcze pod gruzami rozbitych wagonów.

Uprzątnięcie toru potrwa całą dobę. Na miejsce katastrofy wyjechało dziś o godz. 6 rano **pogotowie kolejowe z Dęblina, które zajęło się ratowaniem rannych. Również z Warszawy wyjechał pociąg ratunkowy, wyjechała również komisja śledcza wraz z prezesem dyrekcji warszawskiej Bienieckim i inspektorem Min. komunikacji Eismondem.** Wszystkie pociągi osobowe puszczono drogą okólną przez Łuków — Siedlce. Dziś o godz. 2.20 popołudniu przybył do Warszawy na dworzec wschodni pociąg z rannymi. Z dworca odtransportowano rannych do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan wielu rannych jest bardzo ciężki. **Zachodzi więc obawa, że liczba tych ofiar, którzy postradali życie w katastrofie, znacznie się zwiększy.**

Opowiadanie naocznego świadka.

Jeden z naocznych świadków katastrofy opowiada: **Chwila katastrofy była straszna. Większość pasażerów, kiedy nastąpiło zderzenie, spała,** co powiększyło grozę sytuacji w chwilę po katastrofie. W dwu wagonach znajdował się oddział żołnierzy. **Tor kolejowy w świetle szarzejącego zmierzchu, zasypany trupami i rannymi żołnierzami sprawiał wrażenie odcinka frontu wojennego.** Zupełnie wojenny wygląd miała również ewakuacja rannych do szpitala w Dęblinie. **Zaledwie przebrzmiał straszny huk zderzenia, rozległy się jęki rannych.** Tego strasznego chóru, wznoszącego się w niebiosy, nigdy nie zapomnę — kończy świadek swoje opowiadanie.

Przykra rewizja z przeszkodami.

Lwów, 10 października.

Na drodze między Grabnikiem a Jaryną pow. Jaworów jacyś dwaj uzbrojeni w rewolwer i karabin rabusie **napadli wczoraj Władysława Ruska w kolonji Wołoszkiewice i pod grozą użycia broni przeprowadzili na nim rewizję osobistą.** Na szczęście Ruska w tym momencie nadjechało auto, a rabusie nastraszywszy się zbiegli do lasu.

Pożary w wojew. tarnopolskiem.

NIEOSTROŻNI PASTUCHY. — WIELKI OGIEŃ W KĄTACH. — PODPALIŁ STERTĘ SIANA.

Lwów, 10. października.

(—) Z województwa tarnopolskiego donoszą nam o szeregu pożarów, które nawiedziły województwo w ostatnich dniach.

Onegdaj spaliła się sterta pszenicy **w Nowosiółce jazłowieckiej** powiat Buczacz. Szkoda wynosi 7.500 zł. Jak wykazały dochodzenia, **ogień spowodowali pastuchy, którzy paśli tam bydło.** Przedwczoraj w nocy wybuchł pożar w stodole **Ołeksy Kipraniszyna w Kątach,** pow. Złoczów. Pożar rozszerzył się szybko na sąsiednie zabudowania **i zniszczył szereg stodół,** które spłonęły wraz ze zbożem. Ogólna szkoda wynosi 28.800 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. — Trzeci wreszcie ogień wybuchł onegdaj w nocy na łąkach w Hrycywoli, pow. Radziechów, gdzie **spłonęła sterta siana, wartości 260 zł. Ogień powstał wskutek podpalenia, o które silnie podejrzany jest 21-letni Smal Piotr, którego aresztowano.**

Napad na drodze.

Lwów, 10. października.

(—) Przedwczoraj wieczorem w Lipnicach, pow. Kolbuszowa, nieznany sprawca napadł Józefa Tęczę i uderzywszy go tępem narzędziem w głowę tak, że ten stracił przytomność, **zabrał mu portfel z kieszeni zawierający 20 dolarów i 75 zł.,** poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zawieszenie kom. policji Lwów-miasto p. Reszczyńskiego w urzędowaniu.

DO TEJ CHWILI WOJEWÓDZTWO NIE PODAŁO MOTYWÓW TEGO ZARZĄDZENIA DO PUBL. WIADOMOŚCI.

Lwów, 10. października.

(jk) Wczoraj po południu **obiegła nagle miasto wieść, która rozszerzyła się momentalnie, budząc silne wrażenie w wszystkich sferach społeczeństwa. Oto komendant Policji Lwów-miast nadkom. Aleksander Reszczyński został nagle zawieszony w urzędowaniu na polecenie p. Wojewody Gołuchowskiego, obowiązki zaś pełnione przez niego objął prowizorycznie kierownik Wydziału śledczego komisarz Schwarz. Motywów swego zarządzenia władze przełożone p. Reszczyńskiego nie podały do publicznej wiadomości.**

*

Zbyt jesteśmy delikatni, byśmy chcieli w chwili, kiedy p. Reszczyński został w swych czynnościach zawieszony, wyrażać jakiekolwiek zadowolenie, czy też radość z tego powodu, chociaż mielibyśmy ku temu wszelkie prawo. Stosunek bowiem p. Reszczyńskiego do prasy od pierwszej chwili jego przybycia do Lwowa — mimo naj życzliwszego powitania go przez Lwowian i prasę lwowską, — ułożył się w sposób niechętny, a nawet wrogi. Zdajemy sobie zresztą sprawę doskonale z faktu, że p. Reszczyński jest istotnie jednym z nielicznych wyjątków pośród oficerów policji polskiej, którą pragniemy zawsze czcić i poważać. Gdy bo wiem żołnierz tylko w czasie wojny broni płonących zrębów Rzeczypospolitej, policjant czy oficer policji codzień „w skwar południa, czy w noc mroźną i ciemną, naraża życie w walce z bandytą" i piersią własną zasłania mienie i życie współobywateli. Dał temu wyraz dobitnie w swem arcydziele — w „Przedwiośniu", genjusz Żeromskiego i wierzy w to mocno i niezłomnie całe społeczeństwo.

Dlatego też nie zważając na szykany i przykrości, spotykające prasę lwowską od p. Reszczyńskiego, konsekwentnie walczyliśmy przeciw metodom zastosowanym przezeń w stosunku do prasy na gruncie lwowskim **i dziś wyrażamy niezłomne przekonanie, że następca p. Reszczyńskiego na stanowisku tak odpowiedzialnem i eksponowanem — potrafi zarówno odnośnie do społeczeństwa jak i do prasy ułożyć swój stosunek w sposób właściwy.** Pragniemy tego tem bardziej, że chcemy i pracujemy nad tem usilnie od chwili odzyskania niepodległości Polski, aby całe społeczeństwo odnosiło się do granatowego munduru czy to stróża bezpieczeństwa, czy to oficera policji **nie tylko z należnym szacunkiem, ale zarazem z pełnem zaufaniem i przywiązaniem.** Ludzie tacy jak p. Reszczyński mogą w wytworzeniu się takiego stosunku tylko szkodzić. **To też całe społeczeństwo lwowskie ostatnie zarządzenie p. Wojewody Gołuchowskiego powita zarówno z uczuciem głębokiej ulgi jak i zadowolenia.** Do sprawy motywów ustąpienia p. Reszczyńskiego jeszcze powrócimy.

Zawiła historja wekslowa

dyrektorów sojuzu kooperatyw ukraińskich w Żółkwi.

DRUGI DYREKTOR SPRZENIEWIERZYŁ 11.3000 ZŁ. — PIERWSZY DYREKTOR WDAŁ SIĘ W PERTRAKTACJE Z DRUGIM. — WEKSLE PODPISAŁ TRZECI, KTÓRY OBU DYREKTORÓW OSKARŻYŁ O OSZUSTWO.

Lwów, 10. października.

(—) Przed rokiem donieśliśmy o nadużyciach ujawnionych w powiatowym sojuzie kooperatyw ukraińskich w Żółkwi. W czasie lustracji wyszło na jaw, że drugi dyrektor Sojuzu, **Stefan Brodyk** sprzeniewierzył kwotę 11.300 zł. na szkodę Sojuzu, a ponadto 1.300 zł. na szkodę Domu Narodnego w Żółkwi. Po wykryciu tej afery pierwszy dyrektor Sojuzu, p. **Antoni Humen** wdał się w pertraktacje z Brodykiem, który oświadczył, że od swego bogatego brata, Michała, weźmie podpisy na wekslu i wekslami pokryje całą szkodę.

Wówczas Humen z Brodykiem udali się do Michała Brodyka i **wręczyli mu odnośne weksle do podpisu.** Gdy przyszedł termin płatności, Michał Brodyk wzbraniał się weksle te wykupić, twierdząc, że **został oszukany i w błąd wprowadzony, albowiem mówiono mu o kwocie 4.300 zł., tymczasem weksle opiewały na kwotę 11.300 zł., przyczem wniósł doniesienie karne przeciwko Humenowi, swemu bratu Stefanowi, oraz prezesowi rady nadzorczej Sojuzu Siengalewiczowi o zbrodnię oszustwa i wymuszenia.** W śledztwie okazało się, że sędzia Siengalewicz nie brał w tej sprawie udziału, wobec czego śledztwo przeciwko niemu zastanowiono, **natomiast Prokuratura oskarżyła Stefana Brodyka o zbrodnię oszustwa i wymuszenia, a Antoniego Humena o oszustwo.**

W związku z tą sprawą zaszedł jeszcze incydent, który zrazu na całą tę sferę rzucał charakterystyczne światło. Oto w dniu wykrycia nadużyć w Sojuzie w nocy **dokonano włamania do biur Sojuzu.** Włamania tego dokonali lwowscy włamywacze, którzy przybyli do Żółkwi autem. W czasie dochodzeń okazało się, że **jeden ze złodziei mieszkał w najbliższem sąsiedztwie siostry Brodyka** i z tego powodu w pierwszej chwili sądzono, że ona do włamania tego złodzieji namówiła. Dalsze dochodzenia jednakże hipotezę tę zbiły.

Wczoraj przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Zawistowskiego stanęli Brodyk i Humen. Osk. prok. Wondrausch, bronią adw. dr. Starosolski i Gelb, stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr. Fedak. Dziś w tej sprawie nastąpi wyrok.

Deklamował zakazane wiersze.

STUDENT AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH OSKARŻONY O ZBRODNIĘ ZABURZENIA SPOKOJU PUBLICZNEGO.

Lwów, 10 października.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko **22-letniemu Iwanowi Kejwanowi, studentowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie,** oskarżonemu o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego z § 65 u. k. Oto dnia 9 stycznia br. w Karłowie pow. Śniatyn na wieczorku ukraińskiej Czytelni oskarżony **zadeklamował wiersz Łesia Babija pt.: „Huculskij Kuryń".** Wiersz ten wraz z innymi poematami tego autora został **wydany w Pradze, a w Polsce dnia 28 lutego został skonfiskowany.** Na wieczorku w Karłowie obecny był komendant posterunku, który natychmiast po tej deklamacji aresztował Kejwana i odstawił do sądu pod **zarzutem zbrodni zaburzenia spokoju publicznego.** Oskarżony twierdził, że przed konfiskatą egzemplarze tego poematu znajdowały się w sprzedaży publicznej i każdy je mógł kupić. Na wniosek obrońcy oskarżonego dra Maritczaka w dniu dzisiejszym powołany został do rozprawy funkcjonarjusz prokuratury celem stwierdzenia, czy istotnie przed konfiskatą egzemplarze były sprzedawane publicznie. W tym celu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczy radca Angielski, oskarża prok. dr. Laniewski, broni adwokat dr. Maritczak.

Uderzył teściową kluczem w brzuch.

CHCIAŁ PIENIĄDZE NA TYTOŃ, A KIEDY NIE DOSTAŁ ZABIŁ TEŚCIOWĄ I POBIŁ ŻONĘ I SZWAGROWĘ. — ZA CZYN TEN UKARANY ZOSTAŁ 10-MIESIĘCZNEM WIĘZIENIEM.

Lwów, 10. października.

(—) Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Łyczkowskiego stanął wczoraj **Hryńko Marutiak z Malkowic, oskarżony o zbrodnię zabójstwa swej teściowej, Ewy Dunas.** Dnia 1-go sierpnia ub. r. oskarżony, znajdując się na podwórzu, polecił swej żonie, **by mu dała pieniądze na tytoń.** Gdy żona odmówiła mu, wówczas **uderzył ją batogiem po głowie, zaś jej siostrę, która obok się znajdowała, pałką.** Gdy na krzyk kobiet wyszła z chaty teściowa, oświadczył jej, że jeżeli jej się coś nie podoba, to może się z domu wynieść. Następnie począł odkręcać koło od wozu, a gdy teściowa usiłowała go w tej robocie powstrzymać twierdząc, że wóz stanowi jej własność, **Marutiak kluczem trzymanym w rękach uderzył ją w brzuch tak, że nieszczęśliwa kobieta następnego dnia zmarła.**

Oskarżony na rozprawie do czynu swego się przyznał twierdząc, że nie miał zamiaru teściowy swej zabić i że działał w uniesieniu. Po przeprowadzonej rozprawie został **zasądzony na 10 miesięcy więzienia.** Oskarżał prok. Bizub, bronił adwokat dr. Gelb.

„Strzeż się bo cię zastrzelę"

WOJOWNICZY DMYTRO CHCIAŁ STRZELAĆ NA WIWAT, A STRZELIŁ W BRZUCH SWEGO WROGA.

Lwów, 10 października.

(—) W pierwszy dzień ruskich świąt Wielkanocnych br. parobek **Dmytro Józiów z Drozdowic pow. Gródek Jagielloński,** zaopatrzył się w rewolwer celem urządzenia świątecznej pukaniny. Uzbrojony w rewolwer naładowany nabojami, ruszył w stronę cerkwi, by tam strzelać na wiwat. Tuż pod cerkwią spotkał **swego wroga Dmytra Stasiowa** i momentalnie w umyśle jego zrodził się plan wykorzystania tego momentu dla zaspokojenia swej chęci zemsty. Ujrzawszy go, **zwrócił się do niego ze słowami: „strzeż się, bo cię zastrzelę"** i zanim Stasiów zdołał z tej przestrogi skorzystać, padł strzał, a **kula ugodziła Stasiowa w brzuch.**

Szczęściem dla Józiowa Stasiów po kilku tygodniach leczenia się i szczęśliwych zabiegów operacyjnych wyzdrowiał, wobec czego **Józiowa oskarżono tylko o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.** Wczoraj stawał przed sędzią Michalim i po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżał prok. Janisz, bronił adw. dr. Żywicki.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Podniosła uroczystość w T. O. M.

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO PREZESA EKSC. ADOLFA CZERWIŃSKIEGO I POWITANIE NOWEGO PREZESA CZESŁAWA WOYCICKIEGO.

Lwów, 10 października.

(jp) W Zakładach wychowawczych Tow. Opieki nad młodzieżą T. O. M. przy ul. Złotej 10 odbyło się uroczyste pożegnanie b. prezesa T. O. M. w osobie prezesa Sądu apelacyjnego **Adolfa Czerwińskiego** oraz powitanie nowego prezesa T. O. M. w osobie obecnego prezesa S. A. **Czesława Woycickiego.**

W uroczystości tej wzięli udział: ks. arcyb. dr Twardowski, ks. arcyb. dr. J. **Teodorowicz,** nacz. Wydz. Opieki społ. **Maszkowski**, im. Ministerstwa nacz. Wydz. dr. **Szkodziński,** im. Woj. tarnopolskiego zast. kom. rząd. **Frankowski,** wiceprezes S. A. **Starkiewicz,** prezes S. O. we Lwowie **Obertyński,** prez. Sądu okr. w Samborze **Żurawski,** prez. Sądu okr. w Przemyślu **Haninczak,** prezes Sądu okr. w Tarnopolu **Lindner,** ks. prof. dr. **Szydelski,** prokurator S. A. **Szymonowicz,** sędzia S. A. **Żegiestowski, dr. Juzwa, dr. Osuchowski, dr. Czerwiński,** Inspektor szkolny **Zaklika,** nacz. Sądu grodz. **Orzelski,** Delegat Zakł. z Bolechowa **Marusyn,** prof. **Chamala, p. Peters,** Siostra Asystentka **Salomea,** p. prok. **Koerberowa,** p. sędz. **Serkowska,** przewodnicząca K. O. T. O. M. we Lwowie, p. **Madejska,** p. **Petersowa,** p. **Liszkówna.**

Ustępującego prezesa TOM. Ekscelencję **Czerwińskiego** żegnał imieniem Zarządu Gł. TOM. **ks. prof. Szydelski.** W przemówieniu swem naszkicował po krótce historję Towarzystwa od chwili jego powstania tj. od roku 1917 i jego działalność na polu opieki społecznej i jego **rozwój pod światłem kierownictwem pierwszego prezesa, którym na mocy statutu Towarzystwa był prezes. S. A. Adolf Czerwiński do 1-go lipca 1929 r.**

Mowca podkreślił, że świetny rozwój Towarzystwa, które dziś posiada majątek około 500.000 zł., to **zasługa prezesa Czerwińskiego, który jako niezmordowany szermierz pracy na polu opieki nad młodzieżą dał Towarzystwu zaraz w początkach jego istnienia organizację pozwalającą na stały rozwój.** To też Walne Zgromadzenie członków TOM. w dniu 29 kwietnia 1929 r. w uznaniu tych zasług mianowało Go swym **pierwszym członkiem honorowym,** a Zarząd Główny TOM. przy uroczystości pożegnania wręczył Mu dyplom honorowy.

Dr. **J. Serkowski,** s. s. a., wiceprezes i naczelnik Centrali TOM. żegnał Ekscelencję Czerwińskiego **im. Centrali oraz wszystkich Zakładów TOM. i ich pracowników.**

W serdecznych a szczerych słowach wyraził żal z powodu ustąpienia pana prezesa z posterunku, jaki zajmował przez 12 lat prawie, zapewniając Go jednak, że pracownicy T. O. M. wytrwają **nadal na swych stanowiskach i będą postępować na drodze dalszego rozwoju Towarzystwa,** pracować nadal jak dotychczas, mając na oku wzniosły jego cel, to jest wychowanie i wykształcenie rzeszy zaniedbanej młodzieży i przysposobienie jej na dobrych i pożytecznych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zapewnienie tej pracy złożył wiceprezes Serkowski również na **ręce nowego prezesa TOM.** prezesa S. A. **Czesława Woycickiego.**

Imieniem lwowskiego Komitetu Obywatelskiego pożegnała pana prezesa Czerwińskiego p. sędzina **Serkowska,** przewodnicząca K. O. T. O. M.

W rzewnych słowach żegnały Swego Prezesa i **dzieci z Zakładów wychowawczych TOM.,** dziękując Mu za opiekę, wychowanie ich w duchu religijnym, za wykształcenie i urabianie ich młodocianych serc i charakterów, za przysposobienie ich do pożytecznej pracy dla wolnej Ojczyzny.

Pan prezes Czerwiński, dziękując za te wyrazy uznania, wskazał na zasługi w rozwoju Towarzystwa w pierwszym rzędzie dra **Józefa Serkowskiego,** prezesów Sądów okręgowych i naczelników, którzy z całem zrozumieniem humanitarno - społecznej idei Towarzystwa przez swoją wytrwałą współpracę zapewnili TOM. jego byt i rozwój.

Uroczystość zakończyło przemówienie ks. arcybiskupa Twardowskiego, który ze szczególnym naciskiem podkreślił działalność prezesa Czerwińskiego na polu wychowania młodzieży w duchu religijnym.

Udalne produkcje chóru wychowanków Zakładu TOM. zakończyły tę podniosłą i pamiętną w dziejach TOM. uroczystość.

Z przedmieść lwowskich.

Kleparów pragnie mieć dostęp do Lwowa

SYZYFOWA PRACA KILKU STARUSZKÓW. — WILCZE DOŁY PRZY UL. KLEPAROWSKIEJ. — NIECHAJ WŁADZE MIEJSKIE ZAJMĄ SIĘ SERJO REGULACJĄ TEJ ULICY.

Kleparów, 10. października.

(.) Od mieszkańców Kleparowa otrzymujemy następujący apel pod adresem Magistratu m. Lwowa:

O ile opłakane do niedawna stosunki gospodarki gminnej w Kleparowie, obecnie polepszyły się w znacznej mierze, o tyle **dostęp do Kleparowa pozostawia nadal wiele do życzenia.** Wprawdzie od kilku dni w końcowej części ulicy Kleparowskiej od gmachu Inwalidów po rogatkę widać kilku krzątających się staruszków z łopatkami, grabkami, siatkami pilnie przesypujących kamyczki i łatających niemi wyboje o dość znacznej głębokości. Niestety, ich naprawdę **syzyfową pracę w parę minut niweczą szeregami zdążające ku miastu wozy, naładowane jarzynami i owocami,** oraz jadące w przeciwnym kierunku **wozy ciężarowe,** które wywożą ziemię i kamienie z budującego się obecnie stadjonu sportowego 26 p. p.

Jak opłakanie przedstawia się część ulicy Kleparowskiej od Browarów po rogatkę, przekona się łatwo każdy, komu złe losy każą samochodem wyjechać do Kleparowa. Zaznaczę, że może to uczynić tylko w dzień pogodny, bo **w porze deszczowej żadne skarby nie skłonią szofera do jazdy ku przedmieściu kleparowskiemu.** Dość powiedzieć, że nawet tak humanitarna instytucja, jak **Pogotowie Ratunkowe — z powodu fatalnego dostępu nie mogło przybyć z pomocą, wezwane w nagłej potrzebie.**

Obywatelstwo Kleparowa wespół z przedstawicielem 26. p. p., stacjonowanego przy ul. Kleparowskiej, odczuwając na własnej skórze ten stan rzeczy, **zwracało się już dwukrotnie do Magistratu o uregulowanie ulicy Kleparowskiej.** W rezultacie uzyskało wiele obietnic i aż... 5 naftowych kaganków, mających rozświetlić mroki i zapewnić bezpieczeństwo spóźnionych przechodniów, zdążających w te strony. I na tem się skończyło.

Z powodu niemożliwego stanu jezdni w ul. Kleparowskiej daremną także była radość mieszkańców Kleparowa, którzy spodziewali się, że niebawem będą mogli **dostać się do miasta autobusem.** (Nawiasem mówiąc, autobus do Kleparowa miałby zapewnioną frekwencję publiczności, podczas gdy kursujący obecnie już do rogatki Stryjskiej zapełniają tylko sportowe niedziele).

Rzecz prosta, że pierwszym warunkiem w prowadzeniu komunikacji autobusowej z Kleparowem jest **naprawa jezdni przy ul. Kleparowskiej.** Jednak minęła wiosna i lato, przychodzi jesień, a o **naprawie jezdni ani słychu ani dychu,** bo tego, co się obecnie robi, nie można traktować poważnie.

Kleparów wprawdzie ma już w najbliższym czasie być połączony z Wielkim Lwowem, ale **trudno się nam tem radować, jeśli widzimy, że najbliższa nasza sąsiadka, należąca już obecnie do Lwowa, jest tak po macoszemu traktowana.** Czegóż zatem może spodziewać się Kleparów?

Chcemy być jednak optymistami i wyrażamy nadzieję, że władze miejskie zechcą zwrócić uwagę na **smutny stan ul. Kleparowskiej i przychylą się do prośby mieszkańców Kleparowa o udostępnienie im komunikacji z miastem. Przy dobrej woli ze strony właściwych czynników, możnaby jeszcze naprawić ul. Kleparowską przed nastaniem jesiennych słot i wprowadzić komunikację autobusową z Kleparowem.**

CO MÓWI NEMO.

Przed wyborem dzierżawcy teatrów lwowskich.

Trudno nie wierzyć autentycznym wieściom,
Że tyle w Polsce teatralnej weny,
Że samobójców się zgłosiło sześciu,
Aby dzierżawę objąć lwowskiej sceny.

Każdy subwencji mniej lub więcej żąda,
I niespodzianki wielkie dla nas chowa,
Lecz jako igła nie puści wielbłąda,
Tak Lwów nie puści obcego do Lwowa.

Tyle już ludzi Lwowa się wyrzekło,
A dziś nam znowu swym talentem dymi,
Że poruszymy i niebo i piekło,
Aby pozostał swój między swoimi.

Otwarcie ofert na dzierżawę teatrów lwowskich.

TYLKO TRZECH OFERENTÓW ZGADZA SIĘ NA FORMĘ DZIERŻAWY — INNI KANDYDACI ŻĄDAJĄ PORĘKI MIASTA.

Lwów 10. października.

(jp.) Wczoraj w południe odbyło się w biurze Komisarza Rządu, Dra Nadolskiego posiedzenie subkomitetu teatralnego, złożonego z Dra Bilżeskiego, **Kupczyńskiego, prof. Brończyka i dyr. Sołtysa.** Na posiedzeniu tem otwarto oferty, wniesione na **dzierżawę teatrów miejskich.**

Wnieśli oferty: b. major W. P. i b. kapelmistrz op. lw. **Schreyer Juljusz** z Krakowa na kierownictwo opery, **Z. A. S. P. w Warszawie** na kierownictwo teatru pod zarządem miasta, **Schiller i Horzyca** na kierownictwo teatru pod zarządem miasta w formie dzierżawy poręczającej. Nadto **Rygier** z Torunia zgłosił telegraficznie swoją kandydaturę na dzierżawę teatru.

Dalej zgłosił ofertę: **Z. A. S. P. gniazdo Lwów** na dalsze prowadzenie teatru w formie kooperatywy pod dyrekcją **dyr. Czarnowski** wniósł ofertę na dzierżawę oraz b. dyrektor opery poznańskiej **Czapelski** i artysta śpiewak **Zaleski** z Poznania również na dzierżawę.

Wszystkie te oferty będą przedstawione pełnej Komisji teatralnej celem odbycia generalnej dyskusji.

Z sali koncertowej.

Koncert Marji Olszewskiej, primadonny oper zagranicznych.

Lwów, 10. października.

Uwzględniając wysoką istotnie kulturę głosu znakomitej śpiewaczki M. Olszewskiej, oraz powagę odznaczających się prawdziwym artyzmem jej popisów wokalnych, nazwaćby wypadało recital z dnia 8. bm. inauguracją zapowiedzianych przez imprezę M. Tuerka dwunastu „mistrzowskich koncertów abonamentowych“.

Szlachetnie zabarwiony i wydatny, o szerokiej skali mezzosopran artystki (której okazała aparycja wywarła również imponujące wrażenie), znalazł najodpowiedniejsze pole do popisu w fragmencie z opery Saint-Saensa „Samson i Dalila“, a — w drugiej części programu — w słynnej arji Haendla „Ombra mai fu“. W pięciu natomiast interpretacjach pieśni R. Straussa (do najpiękniejszych należały pierwsza „Traum durch die Dämmerung“ i ostatnia „Schlechtes Wetter) zajaśniał w pełnym blasku olśniewający i oparty na subtelnych odcieniach dynamiki artyzm frazowania. Szkoda, że podobnych superlatywów nie możnaby zastosować do pozostawiającej niejedno do życzenia dykcji koncertantki, dla słuchacza bowiem — mimo skupienia całej jego uwagi — brzmi język angielski jak tekst niemiecki, a niemiecki naodwrót jak znane z brzydoty narzecze rasy anglosaskiej. Tu zaznaczę również, że widoczna predylekcja koncertantki do angielskich pieśni nie przyczyniła się do upiększenia programu i spotęgowania jego walorów. Wykonanie serji dzieł zawartych w II. numerze programu — jakkolwiek w całem tego słowa znaczeniu artystyczne — nie zdołało przełamać chłodu audytorjum, którego oklaski podczas produkcji przed pauzą, nacechowane były wstrzemięźliwością charakterystyczną dla wszelkich succès d'estime. Tu przypomina się mimowoli jakaś posągowa, nieraz wprost klasyczna piękność kobiety, która nie działa jednak na zmysły, i nie wywołuje żadnych entuzjastycznych zachwytów. Tak dziwnie przedstawiał się też stosunek niektórych stylowych i wybornych interpretacyj koncertantki do skromnych objawów uznania publiczności. Wina to może programu, po części nie dość porywającego, w którym raził poniekąd — w zestawieniu z nazwiskiem koncertantki — brak chociażby jednego utworu z tekstem polskim, lub dzieła polskiego kompozytora. Dopiero ostatnia onegdaj interpretacja — brawurowo odśpiewana „La Zingara“ wywołała gorętsze, odpowiednie do poziomu wtorkowej produkcji oklaski. Wywdzięczając się za nie odśpiewała p. Olszewska dwa wyjątki z „Carmen“ Bizeta (między nimi Habanerę), i przypuszczać można, że interpretacje te w wykonaniu scenicznem koncertantki wywołują prawdopodobnie zachwyty bardziej intensywne.

Wszelkie słowa uznania dla pianisty p. dra Henryka Guensberga — akompanjatora zawsze znakomitego i artystycznego — byłyby zbyteczne.

Koncert Marji Olszewskiej obudził widocznie duże zainteresowanie w naszym świecie muzykalnym: Sala Pol. Tow. muzycznego była szczelnie zapełniona.

Fr. Neuhauser.

Pietyzm dla wielkich twórców jest miarą wartości narodu.

W 19-TĄ ROCZNICĘ ZGONU MARJI KONOPNICKIEJ.

Lwów, 10. października.

(jp). Fala czasu szybko bieży, a siostrzyca jej, fala niepamięci, usiłuje pogrążyć w swe tonie wszystko, co ustąpiło z aktualności, choćby to były perły najcenniejsze, choćby to była wartość niezniszczalna.

I tylko jedna może być przeciw niej obrona ludzkości, dbałej o zachowanie wartości, złożonych w jej skarbnicy przez tych, którzy odeszli. Tą obroną jest **pietyzm żywych dla zmarłych twórców i ich dzieł**, jest otwarcie na ścieżaj własnych umysłów i serc dla ich ideałów i wiar, uczynienie dusz własnych tą **rolą rodzajną, na której będzie wschodził w wieczystej odnowie rzucony przez nich posiew.**

Pietyzm dla wielkich twórców swego narodu — dla tych, którzy w czasach niedoli i niewoli nie pozwolili, aby gleba jego życia stała się wyschłym, wyjałowiałym ugorem — byśmy zostali „bez serc, bez ducha, jak szkieletów ludy“ — jest nie tylko **świętym naszym obowiązkiem, ale zarazem świadectwem naszej wartości, naszej kultury i tężyzny duchowej.**

Refleksje te nasuwają się pod pióro dziś, gdy miasto Lwów, dzięki inicjatywie Komitetu budowy pomnika Marji Konopnickiej, święci **nabożeństwem żałobnem**, które się odbędzie o godz. 12 w południe w Bazylice Archikatedralnej **19-tą rocznicę śmierci Wielkiej Pieśniarki Polski, zakutej w kajdany.**

Dziś mija lat 19, gdy zamknęła na spoczynek wieczny powieki ta **jasnowidząca Wieszczka Narodu**, która wtedy, gdy jeszcze żaden promień nie zdawał się przenikać cieni naszego więzienia, żaden młot rozbijać jego ciężkiej zawory, już zdołała lotem orlicy wznieść się nad zasłony przyziemnych chmur, tam wysoko, ponad skraje horyzontu teraźniejszości, **już orlim wzrokiem umiała dojrzeć „naszej wolności wybuchy, co tlały już w niebie“** i potęgą swego poetyckiego słowa umiała **podnieść ku tym wyżynom miljonowe rzesze ludu polskiego**, umiała rozgrzać jego zwapniałe serce mocarnym okrzykiem: **„Idziemy Polsko, idziemy do Ciebie“.**

Ile w polskim czynie niepodległościowym lat wojennych, w twardem, nieustępliwem trwaniu w zdobytych okopach naszych ziem, tak podczas nawały bolszewickiej, jak w walkach plebiscytowych — w tym niezaprzeczonym, chlubnym fakcie, że Polski nie dostaliśmy za darmo — jest zasługi autorki „Roty“, jest zasługi Tej, która przez lat dziesiątki była rzeczniczką wszystkich naszych krzywd i bólów, a **wszystkie moce naszej duszy umiała wydobyć z najgłębszych podświadomych często uwarstwowień na słońce czynu** — tego niestety nie umie dość jasno uświadomić sobie pokolenie dzisiejsze.

Wie ono tylko, że od chwili, gdy zamilkły dźwięki tej harfy stustrunnej, upłynęło lat 19, że przepłynęła tem poszarpanem kataklizmem dziejowym łożyskiem czasu olbrzymia fala przeistoczeń i przewartościowań wartości — a za mało jest pomna tego, że jak mocarne tony Beethovena, Mozarta czy innych wielkich twórców muzycznych wieczyście odżywają na nowo, ilekroć instrument poruszy umiejętna dłoń — tak i **poezja genjalnej Mistrzyni Słowa i natchnionej Budzicielki ducha żyje i żyć będzie niezmiennie, ilekroć dano jej będzie przystęp do harfy naszych uczuć i zawsze będzie zdolna nastroić nas na wielkie, potężne symfonje twórczego życia, na hymn mocarny w pochodzie do lepszej przyszłości.**

Dziś, w 19-tą rocznicę śmierci Wielkiej Pieśniarki, winna w nas wszystkich obudzić się ta świadomość, że **księgi jej nie powinny leżeć przysypane pyłem na półkach bibljotecznych, ale być wiecznie otwartą, wiecznie bijącą odżywczem źródłem krynicą życia.** I rzecz druga. Wznosząc Jej codzień żywy pomnik pamięci przez wczytywanie się w Jej dzieła, nie powinniśmy zapominać także o tem, że Lwów, to miasto, które ona ukochała szczególniej i w którem spoczęła na sen wieczny, **powinien jak najprędzej wznieść Jej trwały monument.** Każdy, komu droga jest nasza kultura narodowa, kto dba o znaczenie naszego miasta jako silnego bastjonu narodowego, z którego winien promieniować żywo duch polski, powinien popierać gorąco akcję Komitetu budowy we Lwowie pomnika największej poetki polskiej, Marji Konopnickiej.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 11. X. 1929.

JAN MOURA.

KIEDY MIŁOŚĆ NAS OPĘTA.

Ktoś wskazał palcem podobiznę w gazecie rozłożonej na stole.

Klisza, źle odbita, zeszpeciła rysy kobiety, o której samobójstwie dziennik donosił. Była to przyjaciółka słynnego kryminalisty, straconego zrana. Nie chciała przeżyć go.

— Jak można odbierać sobie życie dla zbrodniarza! — rozległ się oburzony głos.

— Niepodobieństwem jest przecież, nie mając szacunku dla niego! — zawyrokował ktoś kategorycznie.

— Inaczej bowiem przypominalibyśmy zwierzęta... — zaśpiewała młoda osóbka, wydobywając lusterko z torebki.

— Byłoby to wbrew wyższej naturze ludzkiej, człowieczeństwu!... — krzyżowały się wykrzykniki.

Skoro już każdy z obecnych wtrącił swoje trzy grosze, siwowłosa staruszka, przysłuchująca się z pobłażliwym uśmiechem na ustach, wymianie zdań, odezwała się swym cichym i łagodnym głosem kiwając z zamyśleniem głową.

— Kochająca kobieta drwi sobie z tego, że uczucie jej jest wbrew naturze ludzkiej, wbrew człowieczeństwu... Nic ją nie obchodzi!... Nie dba nawet o życie... — dodała ciszej jeszcze...

W chwili, kiedy to mówiła, wysoka dama o smutnych oczach, nie biorąc udziału w rozmowie, wstała i lekkim krokiem gazeli wyszła z pokoju.

Staruszka wówczas odezwała się znowu tonem poufnym:

— Ta naprzykład opłakuje mężczyznę, który sześć razy był mordercą! Spotkałam się z nią przed laty w jednem z najmodniejszych południowo-zachodnich miejsc kąpielowych. Była to zachwycająca młodziutka panienka, zaręczona od niedawna z księciem B..., cudzoziemcem niewiadomego pochodzenia, pięknym jak Apollo. Mnie osobiście wydawał się wielce niepokojącym; wzrok jego budził pewnego rodzaju trwogę w mojej duszy. Uroda jego miała coś grobowego w sobie. Skąd przybywał? Nikt nie wiedział. Ludzie jednak, olśnieni majątkiem i niezwykłą klasycznością księcia B., nie wnikali głębiej w jego życie.

Narzeczona uwielbiała go.

Książę kazał wybudować sobie na wybrzeżu w miejscu oddalonem i dzikiem niezwykle dziwny dom o siedmiu narożnikach, zaopatrzonych w wąskie okienka, które pogrążały pewnie wnętrze budynku w pewnym rodzaju półmrok. Ekscentryczny ten i brzydki gmach intrygował ustawicznie gości kąpielowych, przyglądających mu się z plaży.

Pewnego wieczora, kiedy narzeczeni rozstali się przed chwilą i Maud, wróciwszy do ogrodu, wpatrywała się w słońce nakształt ogniście czerwonego wachlarza rozpościerające się po tafli morskiej, głos za jej plecami szepnął:

— Chciałbym z panią pomówić, jaśnie panienko.

Zdumiona odwróciła się szybko i poznała marszałka dworu księcia.

— Wybacz, jaśnie panienko — odezwał się bardzo wzruszony — ale ja muszę ostrzec panią... Nie trzeba wychodzić zamąż za księcia!

Maud, spojrzawszy mu bystro w oczy, odparła ze wzgardą:

— Nie pytałam pana o radę...

— Ależ pani nie wie nic o nim! — nalegał tonem błagalnym — czyż jego przeszłość nie budzi trwogi w pani duszy? Czy wiadomo pani, co kryje w sobie ten dziwny nieproporcjonalny dom? Wszak widziałaś jego wspaniałe salony tylko?

— Nie wychodź zamąż za księcia, błagam cię, jaśnie panienko — powtórzył, składając ręce jak do modlitwy.

— Milczeć i nie wtrącać się do nieswoich rzeczy!

— Jeśli mi pani nie wierzy, racz pani pójść za mną. Trzeba, żeby pani przekonała się naocznie.

Głos jego był tak dziwny, że zaciekawiona poszła wślad za nim przez ogród i krętą ścieżką ku skale u stóp której wznosiła się willa księcia.

Okrążywszy gęste zarośla, weszli przez ukryte drzwi do dużego hall'u, wyłożonego płytami. Ogniste smoki na witrażach ście piekielnym blaskiem napełniały salę.

— Niech się pani ukryje tu za portjerą — szepnął marszałek dworu i... ani słowa.

Powiedziawszy to, sam znikł i ukazał się niebawem we fraku przy hebanowym kredensie z dwoma lokajami u boku. Po niejakiej chwili szkarłatna kotara z aksamitu rozsunęła się, ukazując oszołomionej Maud stół, zastawiony kryształami i srebrem w świetle elektrycznych kinkietów. Za stołem siedział plecami do niej książę w uroczystym stroju w otoczeniu sześciu wydekoltowanych kobiet. Grobowe milczenie towarzyszyło ucztcie. Jakież było zdumienie Maud, kiedy zauważyła po pewnym czasie, że towarzyszki księcia były figurami z wosku.

Po skończonym obiedzie, książę wstał od stołu i skłoniwszy się dworsko manekinom, wyszedł automatycznym krokiem z sali. Wówczas wygalowany olbrzym powynosił woskowe damy kolejno. Ze sztywnych postaci zwieszały się ku ziemi drogie suknie, mieniące się złotym i srebrnym brokatem.

— Co to jest? Co to znaczy? — szepnęła Maud, kiedy marszałek dworu zbliżył się do niej ukradkiem.

— Książę kazał odlać z wosku figury swoich żon. Był już bowiem sześć razy żonaty i wszystkie jego żony zeszły z tego świata w tajemniczy sposób. Każdy wyskok muru z zewnętrznej strony willi jest pokojem jednej z nieboszczek, umeblowanym jak za jej życia: łóżko, zdobne w jedwabne firanki i drogocenną koronkę, ściany zawieszone pięknemi gobelinami, posadzka pokryta puszystym perskim dywanem. W każdym z sześciu pokoj znajduje się woskowa figura żony, której jest odbiciem. Każdy manekin ma swoją pokojówkę, obowiązaną sprzątać jego pokój i ubierać go co wieczora w jedną z sukien nieboszczki wiszących w szafie.

Klęska głodu w stolicach Rosji.

260 TYSIĘCY DZIECI GŁODUJE W LENINGRADZIE. — PROJEKT DODATKOWEGO WYŻYWIENIA DZIECI ODRZUCONO Z POWODU BEZNADZIEJNEGO STANU APROWIZACJI. — SYSTEM REPRESYJ ZAWIÓDŁ. — ALARMUJĄCE WOŁANIE „IZWIESTJI" O RATUNEK. — POLITYCZNE ZNACZENIE WALKI WSI Z MIASTEM. — MIĘSO TYLKO 2 RA ZY TYGODNIOWO.

Leningrad, w październiku.

Prasa sowjecka bynajmniej już nie ukrywa, że Leningrad, jak również i Moskwa, **przeżywają obecnie formalnie klęskę głodową.** Doszło do tego, że jak donosi „Krasnaja Gazeta", **na posiedzeniu leningradzkiej Rady poruszono sprawę śmierci głodowej, grożącej 260 tysiącom dzieci w wieku do 7 lat, znajdujących się w Leningradzie.** Stwierdzono jednogłośnie, że tak znikoma ilość chleba i innych produktów, które na podstawie kartek wydaje się do wyżywienia tych dzieci, **nie odpowiada najprymitywniejszym wymaganiom.** Celem uratowania tych dzieci polecono wyznaczyć im **specjalnie dodatkowe racje** najbardziej potrzebnych produktów, jak **ryżu, jaj, masła, cukru i mleka.** Wyjaśniło się, że właściwie taki projekt już został opracowany, **zrealizowanie jest jednak absolutnie niemożliwe,** ponieważ wymagałoby dodatkowego przeznaczenia dla Leningradu **135 ton ryżu, masła i cukru** miesięcznie itd. Zaproponowano odpowiednią redukcję tych produktów dla dorosłych, by tylko umożliwić dodatkowe wyżywianie dzieci. W toku dalszych dyskusji stwierdzono jednak, że nawet **kosztem dorosłych nic pod tym względem zrobić nie można,** gdyż mimo największych wysiłków, sprowadzić do Leningradu taką ilość masła czy cukru, jak **135 ton miesięcznie! — będzie niemożliwe.** Wobec tego **„z ubolewaniem odrzucono projekt dodatkowego wyżywienia dzieci".**

Taki katastrofalny stan stwierdzono **również i w sprawie zaopatrzenia ludności w ziemniaki.** Do Moskwy np., wedle zatwierdzonego planu, codziennie ma się dostarczać **100 wagonów kartofli,** faktycznie zaś **nie przybywa ani jeden,** a to z tego powodu, że te rejony, z których ten produkt ma być dostarczony, **wydały zakaz wywozu (Ukraina i inne!).**

Szerokie zastosowanie zwykłych metod działania czekistów, — aresztowanie „czastników" (prywatnych handlarzy) i inne represje — **pozostają bezskuteczne.**

W pismach bolszewickich z ostatniej doby znajdujemy następujące informacje: W Swierdłowsku aresztowano i wysłano na Syberję 14 prywatnych kupców zbożowych, lecz jak dodaje pismo bolszewickie, **zboża na rynku nie ma.** Wówczas dodatkowo aresztowano jeszcze 18 „czastników", lecz i to **zarządzenie zawiodło.** Również brak chleba stwierdzono **w Tumieniu, Syzraniu** i innych miejscowościach, po masowych aresztowaniach dokonanych przez czekistów **w poszukiwaniach za zbożem.**

Niezwykle znamiennie brzmi **alarmujące wołanie o ratunek,** zawarte w artykule wstępnym naczelnego organu rządu sowjeckiego („Izwiestja" nr. 225). Gazeta otwarcie przyznaje **„głęboko polityczne znaczenie" piętrzących się trudności aprowizacyjnych.** Początkowo sądzono — piszą „Izwiestja" — że **przez wzmocnienie dowozu towarów przemysłowych na wieś można będzie wydobyć zboże od chłopów.** Obecnie zaś należy stwierdzić **z całą bezwzględnością,** że drogą zwożenia towarów przemysłowych **na wieś zagadnienia zbożowego nie załatwimy.** Włościaństwo — w dalszym ciągu twierdzi pismo bolszewickie — **za towary swego zboża nie wypuści ze swych rąk,** bo zupełnie słusznie **ocenia olbrzymie szkody,** które wyrządza całemu ustrojowi sowjeckiemu **przez dezorganizację kampanji zbożowej.** W końcu „Izwiestja" żądają, aby władze **nareszcie mocno uderzyły na „kułaków".** — Dla ilustracji stanu aprowizacyjnego w wielkich miastach, wystarczy nadmienić, że, jak donosi „Krasnaja Gazeta", **mięso na przyszłość dla uprzywilejowanych mieszkańców będzie się wydawać tylko dwa razy tygodniowo** w znikomych ilościach, przyczem każdego mieszkańca przydziela się do pewnego sklepu, w którym może **nabyć przyznaną dla niego rację mięsa.** Przez 5 dni w tygodniu **nie wolno sprzedawać mięsa.**

—o—

— Siedem jest takich narożnych pokoi w tej willi — zakończył marszałek. wyprowadzając Maud bocznem wejściem z sali — siódmy, próżny jeszcze.., czeka na manekin.. Idź z Bogiem jasna panienko i niech cię Matka Najświętsza ma w Swej opiece.

Staruszka zamilkła, zamyśliwszy się głęboko.

— Poczciwy marszałek łudził się — zabrała głos znowu wśród ogólnego milczenia — przypuszczając, że Maud zlęknie się losu swoich poprzedniczek. Nie był widocznie znawcą serca kobiety. Biedna dziewczyna do tego stopnia kochała księcia B., że za cenę trzech miesięcy szczęścia z nim, gotową była zapomnieć o roli manekina z wosku, czekającej ją po nagłej i niespodziewanej śmierci.

— Wiadomo, że kobiety mają ptasi mózg — zauważył z przekonaniem jakiś wróg płci pięknej — każda z nich łudzi się zawsze nadzieją, że będzie wybranką losu.

— Ależ bohaterka pani opowieści — żyje — zwróciła się jedna z młodych słuchaczek do staruszki przytomnie — skoro była tu przed chwilą! Czyżby książę wyleczył się ze swej morderczej manji?

— Właściwie nie — odparła staruszka — dostał tylko na szczęście ataku ostrego szału na ulicy w wilję swego ślubu i siedzi teraz pod kluczem w zakładzie dla furjatów ku nieopisanej rozpaczy Maud, niepocieszonej po stracie narzeczonego.

— Dotychczas płacze po nim.

Tłum. F. M

Wiek dwudziesty -- wiekiem młodych.

NIEMA JUŻ DZISIAJ STARYCH MĘŻCZYZN. — WSZYSCY, KTÓRYCH SIĘ SPOTYKA, SĄ BARDZO MŁODZI. — 70-LETNI MŁODZIEŃCY GRAJĄ W TENNISA I PRZESKAKUJĄ ROWY. — BEZ STEINACHA I WORONOWA ŚWIAT JEST MŁODY.

Lwów, 10. października.

Nie rozumiemy doprawdy, do czego prowadzą skrzętne prace profesorów Steinacha i Woronowa, którzy za wszelką cenę postanowili odmłodzić ludzi. Jest to zupełnie zbyteczne, gdyż wszyscy ludzie, których się obecnie spotyka na świecie, **są w istocie młodzi, bardzo młodzi.**

Jeśli zdarza się spotykać ludzi starych w specjalnem znaczeniu tego słowa, są to pozostałości z minionych czasów, wyjątki, z któremi nie można się liczyć. Spotyka się ich przytem tak rzadko, że powinni być oni otoczeni specjalną opieką, jako **przedmioty pamiątkowe i muzealne zabytki.**

Wszyscy pozostali ludzie, w wieku od lat dziesięciu do ośmdziesięciu są bezsprzecznie młodzi. — Zmienił się świat nie do poznania i zmieniła się też natura ludzka. Starość została zniesiona i przestała być celem życia, do której każdy dążył, myśląc o spokoju i dobrobycie „na stare lata".

Za naszych dziecinnych czasów istnieli jeszcze ludzie starzy. **Byli to przeważnie brodaci mężczyźni** z długiemi fajkami, ponurymi poglądami na świat, głęboką pogardą dla głupiej miłości. Wiecznie łający kogoś, wiecznie brużdżący, uważali się za arcymędrców i znawców życia. Mając lat czterdzieści, uważali się już za bardzo dojrzałych, a po skończeniu pięćdziesięciu, przekonani byli, że przekroczyli już Rubikon życia i wstąpili w okres sędziwego wieku i spokojnej starości.

Może dlatego ideałem dwudziestolatków było zapuszczanie wąsów i brody, oraz utrzymanie melancholijnej powagi. **Młodzieńcy wstydzili się swej młodości,** jakgdyby to było słabością czy wadą i zawsze dodawali lat. Ledwie stawali się pełnoletni, a okres ten był obchodzony ze szczególną uroczystością przez młodzież, a już poczynali przechwalać się swem doświadczeniem życiowem i mówili o wielu rzeczach z goryczą „starszego pana", który już dawno ma poza sobą wszelkie głupie złudzenia.

A dziś? **Proszę spojrzeć na dzisiejszych pięćdziesieciolatków.** Są to roztrzepańcy w porównaniu z dawniejszymi trzydziestoletnimi mężczyznami. Ich różowe oblicza są zawsze świeżo wygolone i gładkie jak grzbiet dziecka. Z przyjemnością obnoszą te swoje oblicza na spacery, tańczą, flirtują, prowadzą auto. Jeśli się chce takiemu człowiekowi pochlebić, — to całkiem odwrotnie — nazwać go trzeba **„młodym panem" i udawać, że się go bierze za jego własnego wnuka.**

Jest on doprawdy młody! A odmłodzenia tego nie zawdzięcza żadnemu Woronowi czy Steinachowi. Jest to poprostu **sprawa poglądu na życie.**

Ludzie są młodzi, ponieważ przestali robić z siebie starców.

Zastanawiają się niektórzy, jak nazwać wiek dwudziesty. Wiekiem samochodów, czy wiekiem radja? A ja uważam, że powinno się go nazwać **wiekiem młodych.** Ogólne odmłodzenie jest największą zmianą, jaką można stwierdzić przy porównaniu czasu obecnego z wiekiem ubiegłym.

I przedewszystkiem zmiana ta spowodowała, że usposobienie i humor ludzi się zmieniły. Wszyscy, o ile nie rozmawiają o polityce i kiepskich czasach, są o wiele weselsi niż dawniej. Zdaje się nawet, że są zdrowsi.

Czasami zdarza się, że taki sześćdziesięcioletni młodzieniec umrze. Dziwią się wówczas wszyscy, kiwają głowami.

— Umarł? Rzeczywiście? — pyta-

Kłopoty diwy filmowej.

CIEKAWY PROCES ROZWODOWY. — ARTYSTKA FILMOWA KAPŁANKĄ OGNISKA DOMOWEGO. — ORYGINALNA PRZYCZYNA ROZWODU.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Opinja amerykańska z wielkiem zainteresowaniem oczekuje **wyniku procesu rozwodowego,** wdrożonego przez **p. Neilan - Tweed przeciw jej mężowi.**

Obie strony są **dobrze znane publiczności amerykańskiej.** Powódką jest

piękna, jasnowłosa artystka filmowa,

występująca pod nazwiskiem panieńskiem jako **Blanche Tweed,** a pozwanym — **magnat filmowy Marschall A. Neilan.** Wybitne stanowisko towarzyskie obojga wystarczyłoby już, aby zwrócić ogólną uwagę na ten proces. Ale przyczyna sporu jest **jeszcze bardziej interesująca.**

P. Neilan Tweed, jakkolwiek jest artystką filmową i na każdym kroku spotyka rozmaite ponętne pokusy,

przepada za życiem domowem

i czuje się najlepiej w swojem homme. Stroni ona od zabaw i przyjemności, przeciągających się do późna w nocy. W pierwszych czasach małżeństwa **stosował się Neilan do tych życzeń swej małżonki,** lecz niebawem powrócił do rozkoszy życia kawalerskiego i **zaczął żonę zaniedbywać.** Spędzał wieczory poza domem w wesołem towarzystwie, **a wracał stale dopiero nad ranem.**

To jeszcze mogłaby mu jasnowłosa żoneczka ewentualnie przebaczyć, — lecz nie mogła pozwolić na to, że bardzo często przybywał do domu **w towarzystwie pijanych i podochoconych mężczyzn i kobiet** i zmuszał żonę, aby wstawała, udawała się do salonu i

bawiła porannych gości.

Biedna kobieta musiała — jak opiewa akt oskarżenia — o trzeciej lub o czwartej rano sprawować obowiązki gospodyni i to pieraz wobec towarzystwa **bardzo mieszanego,** wśród którego znajdowały się bardzo często **kobiety, nie cieszące się zbyt solidną opinją.** Z miłości dla męża przez jakiś czas znosiła to wszystko, obecnie jednak jej **nerwy odmawiają posłuszeństwa.**

P. Neilan Tweed żąda więc rozwodu, oraz naturalnie **przyznania alimentów,** pozostających w odpowiednim stosunku **do materjalnej sytuacji jej męża.**

ją. — Doskonale się trzymał, był jeszcze młody i rzeźki. Stanowczo zgon nastąpił przedwcześnie.

Niema już bowiem weteranów życia, niema mężów oświalych w ciężkich walkach życiowych (zdolny fryzjer dba już o to w należytym stopniu), niema już prawie wcale czcigodnych starców, natomiast istnieją **czcigodni młodzieńcy, którzy mając lat siedmdziesiąt pięć, przeskakują jeszcze przez rowy, grają w tennisa i uprawiają boks.**

Młodzieńcy ci różnią się od swych towarzyszów — młodzieńców wiekiem tylko tem, że nie chwalą się swoją młodością. Niczem więcej. Ale jest to zresztą zrozumiałe. Ostatecznie człowiek przyzwyczaja się do swojej wiecznej młodości i przestaje się tem pysznić.

Gdyby miało się urodzić obecnie pokolenie, które zapragnęłoby za wszelką cenę nadać światu nowe oblicze, musiałoby to być pokolenie starych. Na widowni musieliby ukazać się trzydziestoletni starcy z brodami, idący wolnym krokiem i naogół skłonni do siedzącego trybu życia. Musieliby z naganą w oczach patrzeć na dzisiejszych młodzieńców z przyprószonemi siwizną włosami na skroniach i ze zgrozą przyglądać się, jak ci tańczą charlestona.

Zdaje się jednak, że takie pokolenie się nie narodzi. **Świat nie ma zamiaru ponownie się zestarzeć.** — Ten brzydki zwyczaj przeżył się już na całej linji. I nie trzeba do tego Steinacha ani Woronowa. Fakt ten stał się sam przez się i już się nie odmieni.

K. C.

20 tysięcy franków za trzy miłe noce

ZACZĘŁO SIĘ OD LISTU. — W SZPONACH PARY SZANTAŻYSTÓW. — „DZBAN TAK DŁUGO WODĘ NOSI..."

Innsbruk w październiku.

(=) Przed tutejszym sądem przysięgłych stanęli jako oskarżeni 31-letnia Anna Scheffauer z Kramsach i jej „mąż" **Herman Rosi**, bezrobotny mechanik pod zarzutem dokonywania **wieloletnich wyrafinowanych wymuszeń** na pewnym fabrykancie szwajcarskim.

Rosi pozostawał podczas wojny w służbie u pewnego bogatego fabrykanta szwajcarskiego jako palacz **kotłowy**. Przed siedmiu niespełna laty otrzymał fabrykant

list z prośbą o jałmużnę

od nieznanej mu wówczas jeszcze **Anny Scheffauer**, która mu donosiła m. in., że widziała go raz na przechadzce w pobliżu **Lichtensteinu**. Przyjaciółka, w której towarzystwie była przedstawiła go jej jako człowieka **bardzo dobrego i litościwego**. A ponieważ ona została porzucona przez niewiernego męża i znajduje się w **straszliwej** nędzy, zwraca się do fabrykanta z prośbą o pomoc. Przemysłowiec posłał kobiecie w liście **20 franków**, a ponieważ p. Scheffauer wyraziła mu za to **bardzo gorące podziękowanie**, posyłał jej od czasu do czasu dalsze kwoty pieniężne.

W r. 1923 bawił fabrykant w interesach w Tyrolu i **tutaj poznał osobiście p. Scheffauer.** Dał się do tego skłonić, że trzy razy spędził z nią **noc pod przybranem nazwiskiem.** Od tego czasu awanturnica prześladowała go ustawicznie listami,

szantażując go w bezwstydny sposób.

Obawiając się skandalu dawał jej ciągle pieniądze, a ogólna suma **doszła wreszcie do 20 tys. fr.**

Wreszcie w tem przykrem położeniu zwrócił się do swego przyjaciela, który chciał osobiście tę sprawę załatwić, lecz w Kramsach ku swemu zdziwieniu **spotkał Rosi'ego**, którego oddawna uważał za **osobnika podejrzanego.** Okazało się, że oboje od wielu lat

żyli z pieniędzy fabrykanta,

przyczem Rosi właśnie nakłaniał „żonę" do **tak niecnego postępowania.** Ponieważ próba ugodowego załatwienia z bezwstydną parą zawiodła, zwrócił się fabrykant na drogę sądową. Rozprawa została odroczona celem powołania nowych świadków.

Oryginalna demonstracja.

CHCIELI NAGO PRZEDEFILOWAĆ PRZEZ ULICE MIASTA.

Nowy Jork w październiku.

Na północnych terenach Kanady — w pobliżu miast Mikado i Canora — żyje **specjalna sekta religijna Rosjan,** którzy jeszcze przed wojną zmuszeni byli wyemigrować z Rosji i osiedlili się na ziemiach kanadyjskich. Członkowie tej sekty prowadzą naogół bardzo wolnomyślne życie, nie uznają żadnych węzłów rodzinnych, oraz odprawiają odpowiednio „tajemnicze" nabożeństwa. Ostatnio władze kanadyjskie zainteresowały się życiem sekty i przeprowadziły szereg zarządzeń, zmierzających do ograniczenia **wolnomyślnych praktyk sekty.** Niezadowoleni z tych zarządzeń, zwołali członkowie sekty wszystkich swych zwolenników i ruszyli do miasta celem zaprotestowania przeciwko nowym ustawom. Na ogólny rozkaz maszerujący, i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni — **zdjęli ze siebie całą odzież i postanowili nago przedefilować przez ulice miasta.** Oczywiście władze policyjne dowiedziawszy się o tej oryginalnej demonstracji — nie dopuściły maszerujących do miasta. Ponieważ nagusi stawiali jednak opór, zostali aresztowani i ukarani więzieniem.

Niezwykłe dzieje sławnej śpiewaczki.

OD KWIECIARKI DO ZNAKOMITEJ ARTYSTKI. — ROMANTYCZNE KOLEJE ŻYCIA. — ORYGINALNY POGRZEB.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż w październiku.

Onegdaj zmarła w Paryżu zaledwie 33-letnia, znana śpiewaczka koncertowa, **p. Zuzanna Delbiche**, żona jednego z najbogatszych przemysłowców francuskich **Henryka Delbiche.** Pogrzeb tej młodej kobiety, która straciła życie wskutek **nieudałej operacji wrzodu na dwunastnicy,** odbył się bardzo okazale. Ogólną uwagę publiczności zwracał liczny orszak **młodzieży w ubraniach sportowych,** otaczającej

rydwan żałobny.

Lecz niebawem wyjaśniła się **zagadka.** Oto lepiej poinformowani wyjaśnili, że artystka **zajmowała się żywo sportem,** a zwłaszcza łożyła znaczne sumy na popieranie organizacji sportowych młodzieży.

W związku ze śmiercią p. Delbiche zamieściły dzienniki paryskie **jej nekrologi,** rysujące dzieje

niezwykłej i nader urozmaiconej drogi życiowej.

Oto jako młoda dziewczyna była p. Zuzanna

zupełnie ubogą kwieciarką,

utrzymującą ze sprzedaży kwiatów **siebie i rodzinę.** Niebawem w losie jej miała nastąpić **zupełna zmiana.**

Oto pewnej niedzieli wybrała się Zuzia do Auteuil, spodziewając się, że podczas wyścigów sprzeda tam **kilkanaście wiązek kwiatów.** Wędrując tam w towarzystwie drugiej kwieciarki, zetknęła się z wycieczką pewnego **instytutu** studenckiego, wśród którego członków prócz **młodzieży** znajdowali się także **profesorowie.** Jeden z uczestników wycieczki nieco podochocony zaproponował kwieciarkom, aby

coś zaśpiewały.

A gdy dziewczęta uczyniły zadość temu żądaniu, stwierdzono, że Zuzia obdarzona jest **przepięknym i zupełnie nieprzeciętnym głosem altowym.** Równocześnie młody podówczas student, Henryk Delbiche, zainteresował się żywo piękną dziewczyną i zbliżywszy się do niej, nawiązał z nią bliższą znajomość.

W dwa lata później Zuzia była już

żoną Delbiche'a

i ponadto pod kierunkiem znakomitego profesora kształciła swój wspaniały głos. Wysoko ceniona przez krytykę i publiczność występowała jednak tylko bardzo rzadko i to zwykle na **cele dobroczynne.** Przedwczesna jej śmierć wywołała w Paryżu silne wrażenie.

Dajcie spokój Fochowi!

Paryż w październiku.

(=) Nowy teatr **„Pigalle"** w Paryżu, zbudowany z inicjatywy bar. **Rotszylda,** zostanie niebawem otwarty, a na pierwszy ogień pójdzie

wielka rewja historyczna,

napisana specjalnie przez Saszę **Guitry'ego.** Artysta ten zamierzał zrazu wprowadzić do rewji postać **marsz. Focha.** Lecz musiał z tego zrezygnować, gdyż sprzeciwili się temu **krewni zmarłego Marszałka.** Zresztą obawiano się **gwałtownych protestów opinji publicznej,** a nie byłoby rzeczą pożądaną, aby nowy teatr rozpoczął swoją działalność **pod znakiem skandalu.**

O czem mówi Paryż...

OŻYWIONE DNI PARYŻA. — KRYZYS TEATRALNY. — I W PARYŻU ZAGRAŻA KINO CORAZ BARDZIEJ TEATROM. — AMERYKANIE WYKUPUJĄ GMACHY TEATRALNE NA FILMY DŹWIĘKOWE. — TROSKI I RADOŚCI PIĘKNYCH PARYŻANEK. — CZYŻBY ZBLIŻAŁ SIĘ KONIEC „CHŁOPCZYCY"? — KRÓLOWA KLEOPATRA I INNE SENSACJE TOWARZYSKIE.

Paryż, w październiku.

Rojno i gwarno jest obecnie w nadsekwańskich murach. Skończył się wreszcie nudny sezon wakacyjny, — odpłynęła wreszcie z nad Sekwany przeliczna falanga turystów i wycieczkowiczów, zalewających formalnie swą różnojęzycznością bulwary i lokale paryskie, — wrócili zaś z wywczasów letnich ci wszyscy, **którzy nadają właściwy ton i charakter życiu nadsekwańskiej metropolji.** Słowem Paryż otrząsnął się z wakacyjnego bezwładu i stanął znowu do normalnego tempa życia i rozgwaru.

Ze wszystkich stron płyną sensacyjne nowości. Na każdym niemal kroku wyczuć daje się ożywienie, znamionujące intenzywne przygotowania do godnego rozpoczęcia nowego sezonu świata paryskiego.

Najsilniejsze stosunkowo **ożywienie panuje w kołach teatralnych.** I nic doprawdy dziwnego! Teatry paryskie stanęły ostatnio wobec bardzo trudnej sytuacji. **Wielu dotychczasowym scenom grozi ruina.** Przyczyna: film dźwiękowy! Jak wszędzie tak i w Paryżu rozpoczęło kino zwycięską walkę z teatrem. Z chwilą zaś, **gdy na widowni pojawił się film dźwiękowy, los wielu teatrów został przypieczętowany.** Tak znane sceny, jak „Olimpja", „Voudeville" i „Alhambra", a nawet słynna niemal na cały świat rewja „Moulin Rouge" zamknęły definitywnie swe podwoje — i oddane zostały kapitalistom amerykańskim za miljony dolarów na urządzenie kinoteatrów z filmami dźwiękowymi.

Wiadomości te podziałały piorunująco na koła melomanów teatralnych. I dziś mówi się głośno o konieczności ratowania pozostałych jeszcze scen, szuka się na gwałt środków, któreby zabezpieczyły dalsze teatry od przejścia w... niewolę kinoteatru! Poszczególne dyrekcje teatrów starają się przy gotowywać najbardziej frapujące premjery, — do współpracy powołano utalentowanych autorów i aktorów, tak, aby zdobyć się na jaknajsilniejszy wysiłek.

Nawet w kołach rządowych panuje dość silne poruszenie wskutek kryzysu teatralnego. Wymownym wyrazem tego jest fakt, iż francuski minister oświaty p. Andre Poncet, **postanowił przeprowadzić wydatne obniżenie podatków teatralnych,** tak, aby przynajmniej z tej strony przyjść z pomocą zagrożonym scenom i aktorom. Wniosek ten spotkał się z ogólną aprobatą przedewszystkiem całej rzeszy aktorskiej.

Nikt bowiem nie odczuwa bardziej kryzysu teatralnego, jak aktorzy. Wielu wskutek braku pracy popadło w skrajną nędzę — inni zaś zmuszeni są wykonywać najbardziej przykre zajęcia, byle tylko zarobić na chleb codzienny.

I tak głośno dziś mówi się w Paryżu o tem, iż jedna ze znanych aktorek paryskich **zmuszona była przyjąć posadę manekina w magazynie mód** na „Champs d'Elysees". — Inny znowu znany komik, został szefem kolporterów gazetowych. A wreszcie jeden ze starszych reżyserów został wykładowcą w szkole... szoferskiej!

Być może jednak, że generalny kontratak, jaki sfery teatralne Paryża szykują obecnie w obronie teatrów, zakończony zostanie sukcesem — i teatr zyska znowu łaskę Paryżan... Z tego powodu rozpoczynający się obecnie sezon teatralny wyczekiwany jest z niezwykłem zainteresowaniem.

Równie żywe poruszenie, co w kołach teatralnych, panuje również i wśród pięknych Paryżanek. Przyczynę nie trudno oczywiście odgadnąć: Jest nią gruntowna zmiana całej mody kobiecej. Dyktatorowie mody umieli ostatecznie przeforsować swoją wolę i — o zgrozo! — odtąd clou mody stanowić mają znowu długie aż po kostki sukienki, oraz pulchniejsze znacznie, niż dotąd kształty. Tak radykalne, a nawet rzec można, rewolucyjne posunięcie dyktatorów mody wywołało oczywiście tysiące najróżnorodniejszych dyskusji. I kto wie, czy nie doszłoby może do.. rewolucyjnego wrzenia niewiast paryskich, gdyby nie fakt, że liczne panie z najwytworniejszego towarzystwa poddały się rozkazom królów mody... To zadecydowało! Na wszystko bowiem zgodzi się Paryżanka — tylko nie na to, by ktoś nazwać mógł ją... niemodną! — Toteż uznano zwycięstwo królów mody — i odtąd Paryżanki paradują w **przydłużonych sukniach i z... odpowiednią linją ciała!** Czy aby nie był to koniec wojennej „chłopczycy"? Bo również fryzjerzy oraz szewcy zapowiadają rewolucyjne zmiany!

Kto wie jednak, czy przyczyną tych wszystkich „zmartwień" Paryżanek nie jest... **królowa Kleopatra!** Tak! Królowa Kleopatra... Zmarło się wprawdzie pięknej Kleopatrze już przed tysiącami lat, a obecnie odkryto, że mumja królowej znajduje się w Paryżu. Skąd ta piękna córa Faraonów w Paryżu? Drobnostka...! Cesarz Napoleon, podbiwszy Egipt, przywiózł sobie mumję pięknej królowej na pamiątkę do Paryża i tu ukrył ją w podziemiach paryskiej Bibljoteki Narodowej. I leżała mumja Kleopatry odtąd w podziemiach, — przechodziła różnorakie koleje, wiedzieli o tem jednak tylko wtajemniczeni. A teraz dopiero dzięki niedyskrecji jednego z uczonych świat zupełnie nieoczekiwanie dowiedział się o tej sensacyjnej wieści. Paryż jest oszołomiony tem odkryciem. Przypuszczalnie jednak sprawa ta pociągnie za sobą interwencję rządu egipskiego, który bezwątpienia upomni się o zwrot mumji, będącej narodową relikwią Egiptu.

Natomiast rząd belgijski zachowa z pewnością „dyplomatyczne milczenie" w sprawie swego poddanego, znanego dramaturga, Erika Haudwiga. — **Pisarz ten został ostatnio wyproszony z Paryża.** — Powód...? Po pierwsze wystawił Erik Haudwig sztukę, w której w drastyczny sposób zużytkował jako temat różne zboczenia seksualne, co wywołało burzliwy protest i zdjęcie sztuki z afisza. Po drugie: Zjawił się Haudwig w tymsamym dniu w pewnej kawiarni w towarzystwie dwóch pań, przyczem cała trójka była dość gruntownie... rozebrana do naga. — W rezultacie dwie cnotliwe Amerykanki demonstracyjnie opuściły lokal, a reszta publiczności podzieliła się na dwie partje, — za i przeciw pisarzowi. — Doszło wkońcu do regularnej walki na pięście. Porządek przywróciła policja, która po przeprowadzeniu dochodzeń, wykazała Haudwigowi, że jeszcze od roku 1926 ma wzbroniony pobyt we Francji. Toteż niefortunny Belg, skazany na dobitek na sporą karę pieniężną, musiał chcąc nie chcąc opuścić Francję.

Ale wszystkie te sprawy razem wzięte, nie wywołują takiej sensacji, jaką budzi **groźba rewolucji chlebowej, wisząca nad Paryżem.** Na czele „ruchu rewolucyjnego" stanęły tym razem paryskie gosposie. Mobilizują one obecnie wszystkie siły i przygotowują... parasolki do walki z... piekarzami! Źródłem oburzenia jest postępowanie piekarzy, którzy mieli „czelność" ogłosić, iż zamierzają w jednym dniu tygodnia świątkować, — i że będą co środę zamykać sklepy. A kto zna smak Francuzów — ten wie, że nie uznają oni innego chleba, jak „prosto z pieca", i za nic w świecie nie przełknęliby czerstwej kromki chleba. Toteż gosposie paryskie uznały zamknięcie piekarń w jednym dniu tygodnia za „niegodziwy i zbrodniczy zamach na żołądki paryskie". Należy jednak spodziewać się, iż mimo rozgorączkowania, jakie ogarnęło gosposie. Paryż i tym razem... ocaleje!

Cyfry z Olimpu X-tej Muzy

JUBILEUSZ GRIFFITH. — ZAROBKI WIELKICH PRZEDSIĘBIORCÓW FILMOWYCH. — IMPONUJĄCE SUMY.

Nowy Jork, w październiku.

(=) **D. W. Griffith**, znany przed siębiorca filmowy i reżyser wytwórni **„United Artists"** będzie w najbliższych dniach obchodził jubileusz 20-letniej działalności w **dziedzinie srebrnego ekranu.** Przed dwoma dziesiątkami lat nie przyszłoby do głowy zwolennikom kina, aby przepowiedzieć niezdarnym obrazkom na płótnie **tak wspaniałą** przyszłość. Także sam Griffith prawdopodobnie się tego nie spodziewał. W ciągu tych dwudziestu lat „nakręcił" on

430 filmów,

z których 2/3 to **jednoaktówki i dwuaktówki,** które powstały przed ro**kiem 1912.** Kosztowały go te filmy około **13 dolarów,** a przyniosły mu do dnia dzisiejszego

56 miljonów dol. dochodu.

Jeżeli uwzględnimy pięć jego ostatnich filmów, to każdy z nich przyniósł mu **conajmniej półtora miljona dolarów zysku.**

Te olbrzymie cyfry są jednak skromne wobec tych, któremi poszczycić się mogą inni **przedsiębiorcy filmowi: Cecil de Mille, Karol Laemmle, Adolf Zukor** i inni zarobili na swych filmach **dwa razy tyle, a nawet czasem i więcej.**

A że Griffith mimo swego majątku pracuje dalej, wynika to nie z potrzeby, ale z ożywiającej go ciągle **energji, ruchliwości i wielkiej siły witalnej.** Obecnie interesuje się żywo w filmie dźwiękowym i był jednym z pierwszych przedsiębiorców filmowych, który go lansował na wielką skalę.

Griffith uchodził za jednego z największych spryciarzy filmowych.

Jednoaktówki, które go kosztowały po tysiąc dolarów, przynosiły mu po **dwieście tysięcy dolarów,** dwa filmy, które go kosztowały po **dwa miljony dolarów,** przyniosły mu **16 miljonów dolarów.** Największym jego sukcesem finansowym był film patrjotyczny **„Narodziny narodu",** który go kosztował **130 tys. dol.,** a przyniósł mu **prawie dziesięciokrotną sumę.**

Ile kosztował lot Zeppelina dookoła Ziemi?

Nowy Jork, w październiku.

W prasie amerykańskiej ukazały się ciekawe obliczenia, dokonane przez firmę „Union Carbide", a dotyczące kosztów przelotu Zeppelina dookoła świata. Firma „Union Carbide" zajmowała się dostarczaniem gazu i środków popędowych dla Zeppelina na terenie Ameryki, cyfry zatem podane przez nią można uważać za ścisłe. I tak ogólne koszty samego przelotu Zeppelina wyniosły **około 20.000 dolarów.** Na sumę tę składają się koszty gazu, środków popędowych oraz wszelkie dalsze wydatki, związane z utrzymaniem załogi i pasażerów. Już ta cyfra wydaje się bardzo poważną i podaje w wątpliwość, **czy otwarcie normalnej komunikacji przy pomocy Zeppelinów mogłoby się na dalszą metę utrzymać.** A nie należy zapominać, że w razie podjęcia stałej komunikacji Zeppelinami, doliczone musiałyby być jeszcze koszty, związane z budową i amortyzacją sterowca, dalej koszty budowy specjalnych lotnisk, oraz utrzymania personalu, zatrudnionego na lotniskach. Ogólne wydatki na przelot Zeppelina wzrosłyby zatem w razie otwarcia stałej komunikacji bardzo znacznie. W tych warunkach wydaje się rzeczą wątpliwą, czy jakieś prywatne konsorcjum chciałoby się podjąć finansowania normalnej żeglugi Zeppelinów.

Z błagalną prośbą udaje się uboga **staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".**

Oskarżony sympatykiem prokuratora.

TRAGEDJA NIESZCZĘŚLIWEGO CZŁOWIEKA. — PIĘKNA, LECZ LEKKOMYŚLNA ŻONA. — „PANIE PROKURATORZE, PAN MA SŁUSZNOŚĆ!"

Amsterdam w październiku.

(=) Wstrząsający dramat rodzinny omawiany był w tych dniach przed amsterdamskim sądem karnym. Na ławie oskarżonych zasiadł młody 30-letni mężczyzna, tutejszy przemysłowiec, Karol Dongen, stojący pod zarzutem zamordowania swej żony. Zabójca przedstawiał się bardzo sympatycznie i od pierwszej chwili współczucie audytorjum przechyliło się na jego stronę.

Akt oskarżenia i zeznania świadków zarysowały w plastycznych rzutach

tragedję nieszczęśliwego człowieka.

Dongen ożenił się przed trzema laty wbrew woli rodziny z dziewczyną bardzo piękną, lecz niezwykle lekkomyślną. Rodzice i krewni ostrzegali go przed tym krokiem, zarzucając np. dziewczynie, iż mimo że Dongen starał się o jej rękę, ona flirtowała równocześnie z innymi i wogóle cieszyła się bardzo złą opinją. Dongen zbyt ją kochał jednak, aby zwracać uwagę na te przestrogi. Ożenił się z nią, lecz niebawem przekonał się, że rodzina jego miała zupełną słuszność.

Żona zrazu nie zdradzała go wprawdzie, lecz

pogrążyła się w wir zabaw,

usiłując również męża wciągnąć w to życie światowe. Dongen, kochając żonę bez pamięci, tolerował to postępowanie, gdyż ona groziła mu w razie oporu zerwaniem.

Niedawno dowiedział się przemysłowiec, że żona jego posunęła się jeszcze dalej, gdyż poza plecyma męża nawiązała ona stosunek miłosny z pewnym młodym studentem uniwersytetu. Dongen nie wierzył temu jednak, lecz w każdym razie zażądał od żony wyjaśnienia. Wówczas ona z cyniczną otwartością

przyznała się do zdrady,

oświadczając, że on całkowicie na to zasłużył. W zdradzonym małżonku zakipiała krew... Nie wiedząc niemal co czyni, żonę zastrzelił...

Podczas rozprawy zdarzył się moment, który wywarł na sędziach i audytorjum

bardzo silne wrażenie.

Oto gdy prokurator w ostrych słowach napiętnował tę zbrodnię, oskarżony poprosił o głos i ze łzami w oczach zawołał:

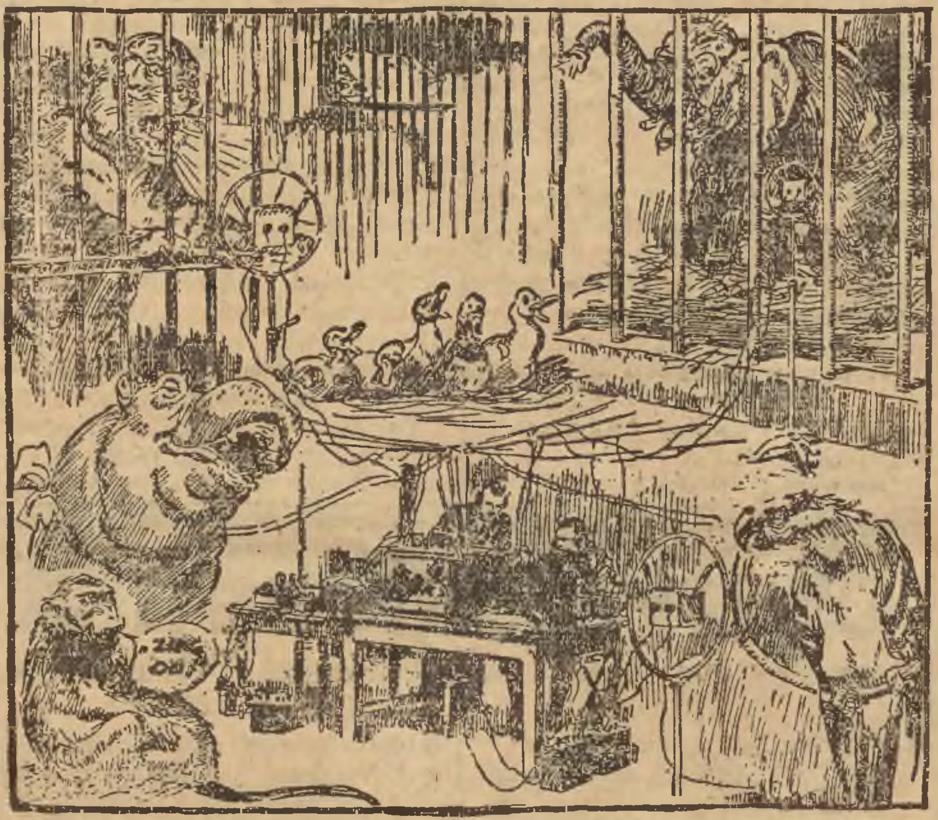
— Pan prokurator ma zupełną słuszność... Pomimo zdrady nie miałem prawa pozbawić jej życia... By ła taka piękna i młoda... Być może, że nie mogłem dać jej szczęścia... Żałuję dzisiaj bardzo tego kroku, lecz działałem wówczas w afekcie... Nieszczęśliwy przemysłowiec został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

Hippopotam zwolennikiem radja.

CIEKAWE EKSPERYMENTY ANGIELSKIEGO ZOOLOGA. — W LONDYŃSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM. — NIE WSZYSTKIE PRZYSŁOWIA SIĘ SPRAWDZAJĄ.

Londyn w październiku.

Uczeni, to z natury rzeczy ludek bardzo ciekawy i łaknący ustawicznego wglądu w sprawy, które dla zwyczajnego śmiertelnika są często obojętne. Oto pewien zoo-



log angielski, prof. Oskar Scott, zajmujący się specjalnie psychologją zwierząt, postanowił zbadać, w jaki sposób rozmaite zwierzęta reagują na radjo. Po przeprowadzeniu szeregu eksperymentów z rozmaitemi psami i kotami, porozumiał się z zarządem londyńskiego ogrodu zoologicznego i uzyskał pozwolenie na

odbycie doświadczeń

z mieszkańcami tego sławnego zwierzyńca.

Największym wrogiem radja okazał się

tygrys.

Zwierzę to, usłyszawszy łagodne zrazu i miłe dźwięki, dochodzące z głośnika, dostało ataku szalonej furji, rzuciło się na pręty klatki i omal ich nie wyrwało. Przez długi jeszcze czas, nawet po usunięciu aparatu, tygrys szalał w najlepsze. Mniej gwałtownie, ale również bardzo nieprzychylnie, odniósł się do radja

słoń.

Małe jego oczka zabłysły wściekłością, z paszczy wydarł mu się donośny ryk, a trąba usiłowała poprzez pręty ogrodzenia unieszkodliwić nieznaną istotę, wydającą niemiłe dla słonia dźwięki.

Zupełnie już spokojnie, choć z widoczną niechęcią, zareagowały na radjo inne zwierzęta, a więc: małpy, egzotyczne dzikie kaczki, papugi itd. — Jedno tylko stworzenie z wielką przyjemnością poddawało się czarowi płynącej z radja muzyki. Był niem

hippopotam,

na którego ogromnym i niekształtnym pysku uwidoczniło się wyraźne zadowolenie. Przechyliwszy łeb w kierunku aparatu, słuchał hippopotam uważnie, od czasu do czasu wydając tylko pomruk radosny. A zatem choć przysłowia są mądrością narodów, to określenie „gruboskórny jak hippopotam" odnosi się — jak widzimy — raczej do skóry tego zwierzęcia, niż do jego wrażliwości...

—o—

Osobliwa przygoda w samolocie.

LOTNIK WYPADŁ, A PASAŻER POTRAFIŁ DAĆ SOBIE RADĘ.

Nowy Jork, w październiku.

(=) W Cincinnati, w Stanach Zjednoczonych, zdarzyła się niedawno dramatyczna przygoda, która na szczęście nie zakończyła się tragicznie. Oto pilot wzniósł się w powietrze samolotem w towarzystwie pewnego pasażera, nie mającego pojęcia o awiatyce. W pewnym momencie usiłował lotnik zrobić jakąś

trudną sztuczkę awiatyczną

i wypadł z wozu. Na szczęście tkwił on w spadochronie, który na czas otworzył się tak, że lotnik przybył na ziemię bez szwanku.

W aparacie tymczasem pozostał pasażer. Okazał się on

całowickiem bardzo rdzolutnym.

Zajął bowiem miejsce lotnika, zaznajomił się szybko z najważniejszemi szczegółami aparatury i potrafił owładnąć aeroplanem. To też lądowanie nastąpiło zupełnie gładko. Gdy go zapytano, w jaki sposób potrafił się zorjentować w tak trudnej sytuacji, odpowiedział:

— Sam doprawdy nie wiem! — Wiem tylko to jedno, że chciałem się ocalić...

„Dach"

NOWE ARCYDZIEŁO SCENICZNE GALSWORTHY'EGO.

Londyn w październiku.

(=) Z wielkiem zaciekawieniem oczekuje londyński świat teatralny premjery nowej sztuki Johna Galsworthy'ego. Premjera była zrazu wyznaczona na początek tego miesiąca, musiano ją jednak odroczyć do 4. listopada, gdyż główny aktor, sławny Dean, nie powrócił jeszcze z tournee po Ameryce. Nowa sztuka nazywa się „The Roof", co po polsku znaczy „Dach". Sztuka ta zarówno pod względem treści, jak i formy ma — zdaniem wtajemniczonych — należeć do najlepszych arcydzieł dramatycznych znakomitego pisarza.

Wśród pism i książek.

Lwów, 10. października.

Polska Pomologja. Ukazało się na półkach księgarskich II. wydanie Polskiej Pomologji Kaz. Brzezińskiego, wydanej nakł. księgarni H. Altenberga. W drugiem wydaniu, znacznie rozszerzonem, nietylko uzupełniono nowemi odmianami te rodzaje drzew owocowych, które były objęte pierwszem wydaniem ale ponadto wprowadzono po raz pierwszy pewną ilość opisów odmian moreli, brzoskwiń, agrestu, porzeczek, malin, winorośli. Opisy odmian poszczególnych rodzajów drzew owocowych poprzedzono krótkim opisem botanicznym każdego rodzaju. Z temi uzupełnieniami książka, oparta nietylko na naukowej literaturze przedmiotu, ale przedewszystkiem na długoletniem własnem doświadczeniu i obserwacji autora, uwzględniając ponadto w szerokim zakresie wartość odmian dla naszych stosunków klimatycznych i glebowych i ich zastosowanie w ogrodzie owocowym, jest nietylko jedynem w języku polskim dziełem specjalnem dla informacji fachowca i amatora ale także nadaje się znakomicie jako podręcznik szkolny dla szkół rolniczych i ogrodniczych.

*

Marja Dunin Kozicka: „Dziedzice Myśli". Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie — stron 439 — cena zł. 9.—.

Ukazała się na półkach księgarskich druga część powieści pt. „Przeorane Szlaki". Jest to zwierciadło przeżyć, odczuć i przemyślań Polaków z Podola w okresie straszliwych dni 1917/1918 roku, jest to obraz prac dokonanych przez społeczeństwo polskie na tej „najdroższej ziemi". Mamy wprawdzie kilka powieści, odtwarzających kataklizm bolszewizmu na dalszych Rzpltej kresach, pod wieloma względami różni się od nich powieść p. Kozickiej. Najznamienniejszą różnicą jest brak nienawiści do wodzów i żołnierzy przewrotu bolszewickiego, jest natomiast próba objektywnego spojrzenia na tę tak niedawną, a dla autorki bolesną przeszłość, jest głęboką troską o duszę polską i polską prawdę dziejową. Bohaterowie powieści, choć zmaltretowani swojem okrutnem dziś nie żyją tylko dla siebie, nie zatracają się w swoim własnym bolu, lecz w każdych, choćby najcięższych warunkach usiłują być współtwórcami radosnego polskiego jutra.

KRONIKA

10 PAŹDZIERNIKA
Czwartek
Franciszka

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 10. października o g. 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet“, ost. gosc. występ M. Wawrzkowicza.

Piątek, 11. października o godz. 7.30 Dania Darling — produkcje taneczne.

Sobota, 12. października o godz. 3.30 Dnania Darling.

Sobota, 12. października o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia“.

Niedziela, 13. października o godz. 12 w południe Poranek Leona Wyrwicza.

Niedziela, 13. października o g. 3.30 „Wielki Kram“, przedstawienie Teatru Premier.

Niedziela, 13. października o g. 7.30 „Wielki Kram“, przedstawienie Teatru Premier.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 10. października o g. 7.30 „Proces Mary Dugan“, premjera.

Piątek, 11. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan“.

Sobota, 12. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan“.

Niedziela, 13. października o g. 3.30 „Pociąg widmo“.

Niedziela, 13. października o g. 7.30 „Proces Mary Dugan“.

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś 10. bm. ostatni gościnny występ M. Wawrzkowicza w doskonałej operetce „Najpiękniejsza z kobiet“ z p. Korabianką w roli tytułowej. Czarujący i utalentowany gość naszej operetki opuszcza Lwów na dłuższy okres czasu. Ceny zniżone, zniżki obowiązują.

Dania Darling, dziewczątko czarujące wdziękiem i odczuciem muzyki wystąp. jedyny raz w piątek 11. bm. na swoim recitalu muzycznym. Maleńka artystka swemi produkcjami porywa tych wszystkich co pragną w życiu emocji i mają odczucie piękna w tańcu. Fenomenalne to dziecko wypełnia program całowieczorowy niezwykle urozmaicony z towarzyszeniem orkiestry pod batutą Wojnarowicza.

z

Z Teatru Małego. Sensacyjna sztuka „Proces Mary Dugan“ wchodzi dziś na repertuar Teatru Małego. 27 osób dramatu pod sprężystą reżyserją E. Żyteckiego kończy ostatnie próby. Pp. Malanowicz, Rasińska oraz pp. Szyndler, Kwiatkowski i Strzelecki będą mieli możność wszechstronnego zaprezentowania swych talentów. Na wszystkich scenach, gdzie ukazał się „Proces Mary Dugan“ jako sensacyjna rozprawa sądowa wzbudzał niezwykłe zainteresowanie szczególnie w świecie prawników. Przewód sądowy sceniczny jest prowadzony tak żywo i interesująco, że utrzymuje widza w nieustannem napięciu. Premjera dziś. Ceny zniżone, zniżki ważne.

Poranek Leona Wyrwicza. Znakomity humorysta, ulubieniec publiczności Leon wdziękiem i odczuciem muzyki wystąpi w Teatrze Wielkim dnia 13. bm. o godz. 12 w południe. Wszyscy melancholicy i pesymiści życiowi powinni tłumnie wybrać się na występ tego czarującego optymisty, który żywiołowym humorem potrafi rozerwać nawet ludzi najsmutniejszych. Program Wyrwicza jest niezwykle urozmaicony i bardzo bogaty. Bilety wstępu do nabycia w kasach Teatrów Miejskich.

„To możesz opowiadać swojej babci“ wielka rewja aktualna w 12 obrazach Henryka Zbierzchowskiego, nad której scenicznem zmontowaniem pracują od szeregu dni gorączkowo wszystkie trzy działy naszego teatru, zapowiada się niezwykle interesująco. Będzie to prawdziwy artystyczny bigos hultajski, na który złożą się polityczne i komedjowe sketche piosenki liryczne i charakterystyczne, wielkie pantominy baletowe, tańce współczesne i historyczne, oraz obrazki rodzajowe, a wszystko pod znakiem humoru, ruchu i barwy. W pracowniach malarskiej i kostjumowej maluje się i szyje zupełnie nowe szatki dla rewji, o której mówi się już dziś za kulisami, że będzie przebojem najbliższych dni teatralnej kooperatywy.

Dr. Nowakowskiemu w odpowiedzi

Lwów, 10. października.

Związek artystów scen polskich, gniazdo Lwów przesyła nam list otwarty do pana dr. Zygmunta Tempki-Nowakowskiego:

Szanowny Panie!

List pański umieszczony w dzienniku lwowskim „Chwila“ z dnia 9. X. br. Nr. 3787 potraktowany dość humorystycznie, **mógłby być satyrą na teatralne stosunki we Lwowie, gdyby pod nim nie krył się osobisty interes.**

Chęć zrobienia dobrego interesu na lwowskim teatrze podkreśla Pan w swojem piśmie kilkakrotnie, choćby w słowach: „To b. kiepski interes ten lwowski teatr — ein faules Geschäft — dodaje Pan po niemiecku dla lepszego zrozumienia.

My ze swej strony stwierdzamy, że w smutnych przeżyciach teatru lwowskiego i jego pracowników, mamy jeden niezwykle szczęśliwy fakt do zanotowania, t. j. **Pański wyjazd ze Lwowa i zaniechanie z jego strony dalszych starań o tę „straconą“ placówkę kulturalną.**

Człowiek bowiem, który w imię „świetlanej przyszłości, a właściwie de facto dla zrobienia „dobrego interesu“ **ma zamiar burzyć to, czego nie potrafiłby tworzyć, stanowczo nie nadaje się na kierownicze stanowisko w teatrach lwowskich.** Jakże odmienne jest pańskie stanowisko, panie doktorze Nowakowski, wobec opery w stosunku do tak prawdziwie kulturalnego człowieka, jakim był świetlanej pamięci dyr. Pawlikowski.

Wszakże **ten wysoki poziom artystyczny,** który Szanowny Pan Dyr. wprowadził w Krakowie, prowadząc tylko dramat zmusił m. Kraków do wydzierżawienia tego teatru. Cóżby się zatem stało przy Pańskiej dzierżawie Teatru lwowskiego? **Miasto musiałoby chyba ten piękny gmach sprzedać,** zwłaszcza, że Pańska „kaucja“ przez pobyt we Lwowie, chodzenie koło interesu teatralnego i wydatkowanie z tego powodu kwoty 500 złotych, mocno została, jak się Pan wyraził, nadszarpnięta.

Powyższą kwotę pięćset złotych moglibyśmy w drodze składkowej Sz. P. zwrócić pod warunkiem jednak, że już nigdy więcej nie będzie się starał Pan o teatr lwowski, chcąc nas przez to pozbawić dotychczas posiadanych dobrze nabytych zdobyczy kulturalnych.

Za Zespół Artystyczny: **Cyganik, Bedlewicz.** — Za Związek Muzyków, Sekcja Orkiestry: **Fr. Suchomel.** — Za Zespół Chóru: **Zb. Lipczyński.** — Referent Artystyczny ZASP, Gniazdo Lwów: **K. Okornicki.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość“.
CASINO: „Władczyni miłości“.
CHIMERA: „Szampan“.
COLOSEUM: „Biała pustynia“.
GRAŻYNA: „Rozpętane żywioły“.
FATAMORGANA: „Adjutant“.
PALACE: „Księżna Masza“.
MARYSIEŃKA: „Dziewczę z Singapore“.
KOPERNIK: „Dziewczę z Singapore“.
LEW: „Więzień wyspy św. Heleny“.
LUNA: „Niewolnicy morza“.
OAZA: „Prawo młodości“.
POLONJA: „W tajemniczym domu“.
PAN: „Anna Karenina“.
PASAŻ: „Władca skalnej doliny“.
PROMIEŃ: „Przedwiośnie“.
STYLOWE: „Kobieta bez nazwiska“.
UCIECHA: „Tancerka z Moskwy“.

—o—

Wyższe kursy francuskie Towarzystwa Przyjaciół Francji we Lwowie rozpoczęły III. rok pracy. Wpisy do 11. bm., na kurs dla początkujących, do 15. bm. w gimnazjum III. ulica Batorego 5. od godz. 6-tej do 8-mej wieczór.

—o—

Wiadomości osobiste. Pan Prezydent Rzpltej postanowieniem z dnia 2. bm zamianował docenta Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie **dr. Kazimierza Jana Hartleba** profesorem tytularnym na Wydziale humanistycznym tegoż Uniwersytetu.

(.) **Kurs pracy społecznej Zw. O. P. K. we Lwowie.** Dnia 17. bm. rozpocznie się zapowiedziany poprzednio Kurs pracy społecznej urządzany przez Referat uświadomienia obywatelskiego Związku obywatelskiej pracy kobiet we Lwowie. Kurs ten obejmować będzie 4 działy. 1) Dział wychowawców społecznych, który programem swym przystosowany jest do potrzeb wychowawców, jakim w myśl ustawy z 1926 r. mają uzupełnić swe wykształcenie zawodowe. 2) Dział organizatorów społecznych. 3) Dział oświatowo-społeczny. 4) Dział gospodarczo-społeczny. Wykładowcami będą profesorowie Uniw. i wybitni fachowcy w odnośnych dziedzinach. Wykłady utrzymane będą na poziomie uniwersyteckim dlatego też od kandydatów wymagane jest przygotowanie odpowiadające szkołom średnim ogólnokształcącym lub zawodowym. Kurs trwać będzie do końca czerwca 1930 r. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, wtorki i czwartki w godzinach od 5—8 wieczorem. Opłata za kurs wynosi 10 zł. miesięcznie. Program wykładów można nabyć w sekretarjacie Kursu w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 4—5 popoł. w lokalu I. Państw. semin. naucz. żeńskiego, ul. Sakramentek 7., ewentualnie w wtorki, czwartki i soboty od 6—8 wiecz. w sekretarjacie Związku obywatelskiej pracy kobiet, ul. Sykstuska 43. Tamże przyjmowane będą zapisy i udzielane wszelkie informacje.

Zarząd Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół“ zorganizował żeńską Sekcję sanitarno-ratowniczą i zaprasza jak najszersze koła Pań do zgłoszenia przystąpienia do tejże Sekcji. Przedwstępne zebranie odbędzie się w dniu 11. bm. o g. 7 wiecz. w lokalu własnym ogród Kościuszki I. p., na które chętne Panie zaprasza zarząd Straży ochotniczej.

Małopolskie Tow. lekarzy weterynaryjnych. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę 12. bm. o godz. 18 w sali Nr. III. Akademji medycyny weterynar. (ul. Kochanowskiego 61. parter). 1) Prof. dr. Zakrzewski: Pokazy z zakresu kazuistyki Zakładu anatomji patologicznej. 2) Dr. Herman: Przewody mleczne wymienia (wykład z demonstracjami).

Zw. zaw. nauczycieli szkół średnich donosi: Zwyczajne walne zebranie okręgu lwowskiego odbędzie się w niedzielę 13. bm. o godz. 10.30 przedpoł. w gimnazjum I. przy ul. Kubali 2.

(.) **Nowe ulice.** Dwom bocznym ulicom od ul. Kaspra Boczkowskiego znajdującym się na terenie t. zw. kolonji oficerskiej na pl. Bema nadano nazwy, a to jednej bocznej od ul. Kaspra Boczkowskiego nadano nazwę: Generała Dembińskiego, zaś drugiej bocznej od tejże, a równoległej do Kaspra Boczkowskiego nazwę: ulica Spółdzielcza.

(.) **Raporty kontrolne oficerów rezerwy i posp. rusz.** odbędą się w dniach 4. i 5. listopada w lokalu Teatru żołnierskiego 6. baonu sanitarnego przy ul. Jabłonowskich 5. Do raportów kontrolnych mają się zgłosić: oficerowie rezerwy, oraz byli urzędnicy wojskowi (zwolnieni z czynnej służby W. P.) roczników 1890. 1884 i 1800, dalej ci oficerowie rezerwy roczników 1900, 1899 i 1894 którzy nie odbyli dotychczas ani ćwiczeń w rezerwie, ani raportów kontrolnych. W końcu ci oficerowie pospolitego ruszenia, oraz urzędnicy wojskowi roczników 1879 i 1877, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego. Bliższe szczegóły uwidocznione są na obwieszczeniach rozlepionych na murach miasta.

(.) **Zużycie wody we Lwowie.** W niedzielę 29. września br. przy najniższej temperaturze 3.5 i najwyższej 15 — zużyto 29.094 m. sz. wody. 30. września przy temp. 3.5 i 16.6 — 31.753 m. sz. wody, 1. bm. przy temp. 4.7 i 17.2 — 30.242 m. sz., 2. bm. przy temp. 9.5 i 13.8 — 28.368 m. sz., 3. bm. przy temp. 10.5 i 20.6 — 29.040 m. sz., 4. bm. przy temp. 15.5 i 23 — 30.153 m. sz., 5. bm. przy temp. 12 i 22.6 — 29.646 m. sz., 6. bm przy temp. 12.2 i 23.4 — 26.426 m. sz. wody.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Cyryla Wrzeciony, zam. przy ul. Krupiarskiej 1. skradziono wczoraj po włamaniu się 300 zł., 50 dol., oraz ubranie wartości 980 zł. — Z mieszkania Jana Czarnecka, zam. w Pasiekach Łyczakowskich 14. skradziono wczoraj gotówkę w kwocie 620 zł. — Z tramwaju nr 1. obok kościoła Św. Elżbiety skradziono wczoraj Aleksemu Soiakowi emer. sędziemu portfel zawierający 300 zł. — Ub. nocy nieznany sprawca włamał się do kancelarji Wilhelma Tomskiego przy ul. Lindego 1. i skradł złoty zegarek wartości 700 zł. — Władysław Targalski, zegarmistrz pl. Akademicki 2. doniósł policji, że przedwczoraj wieczorem skradziono z jego sklepu 6 zegarków wartości 400 zł. — Z mieszkania Kazimiery Górskiej, zam. Zimorowicza 12. skradziono wczoraj po włamaniu się większą ilość bielizny i gotówkę niestwierdzonej narazie wartości. — Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczoraj do kiosku Korneli Dmytrowskiej u wylotu ul. Zamarstynowskiej i Żółkiewskiej i skradli towary wartości 400 zł. — W czasie jazdy tramwajem z dworca Podzamcze skradziono Janowi Walniczkowi pugilares z kwotą 40 zł.

(—) **Zamach samobójczy na cmentarzu.** Wczoraj popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim targnęła się na życie Irena T., zam. Sapiehy 22., która poderżnęła sobie żyły u lewej ręki. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do domu. Przyczyną rozpaczliwego kroku była choroba nerwowa.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek woźnicy.** Mikołaj Hałapup, woźnica jadąc wczoraj ul. Janowską w stronę rogatki spadł z wozu, dostał się pod koła i doznał złamania prawego obojczyka. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

(—) **Dziś sobie przypomniał..** Franciszek Drelichowski, zam. w Kozielnikach, zawiadomił policję, że jeszcze przed pięciu tygodniami, gdy wracał do domu ul. Stryjską koło szkoły kadetów, jacyś osobnicy wydarli mu z rąk dwurzędową harmonję wartości 200 zł. i zbiegli.

(—) **Krwawa bójka między majstrem a czeladnikiem piekarskim.** W realności przy ul. Szpitalnej 86. powstała wczoraj bójka na tle osobistych porachunków między Eljaszem Gablem właścicielem piekarni i czeladnikiem Samuelem Landauem. Obaj wzajemnie pobili się konewkami aż do krwi, tak że nawet Gabla Pogotowie ratunkowe musiało zaopatrzyć.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Adama Drozda, szofera, który jadąc wczoraj autem ciężarowem nr. 7353. ul. Listopada potrącił latarnię gazową, która upadła i zniszczyła się, Stefana Jargaza za dokonanie włamania do mieszkania Józefy Maryniuk, przy ul. Kochanowskiego 47. gdzie skradł garderobę wartości 960 zł., Jakóba Gerstenfelda, Hawę Stahlmane oraz Zofję Stahlhame za systematyczną kradzież jedwabiu wartości tysiąc zł. na szkodę Norberta Weingartena, Władysława Kosaka za kradzież na szkodę firmy „Andre“ na pl. Marjackim, Stanisława Świtlaka za rozbicie kiosku na pl. Bema i Stanisława Drożnego za usiłowaną kradzież ze sklepu galanteryjnego przy ul. Rutowskiego.

(—) **Jeszcze jeden oszust małżeński.** Anna Majstrowicz służąca zam. ul. Bema 29. doniosła policji, że niejaki Stanisław Semita, emer. chorąży, zam. w Zamarstynowie wyłudził od niej pod przyrzeczeniem małżeństwa kwotę 350 zł.

(—) **Nowa ofiara łatwowierności.** Na ul. Wagowej dwu oszustów zaczepiło wczoraj Leona Nisensteina, kupca z Chełma i sprzedali mu dwie obrączki metalowe jako złote za 100 zł. poczem zbiegli.

—o—

Zbrodnia profesora.

BOTANICZNA IDYLLA UCZONEGO. — POSKROMIENIE SEKUTNICY. — FATALNY EPILOG INTERWENCJI. — MIMOWOLNY MOR DERCA. — WYROK.

Paryż, w październiku.

(=). Monsieur Michel był **profesorem botaniki** i prawie przez cztery dziesiątki lat zaznajamiał żądnych wiedzy **z tajemnicami życia roślin**, a gdy poszedł na dobrze zasłużoną pensję,

zajmował się ciągle botaniką,

swą jedyną namiętnością życiową. W małem mieszkaniu, w pobliżu Auteuil, gdzie słabo tylko **dochodzi gwar i ruch paryski**, żył spokojnie, poświęcony tylko nauce. Jego dumą był **wspaniały zielnik**, zbiór najrozmaitszych roślin egzotycznych, które zgromadził w swej młodości podczas dłuższych podróży **w Chinach i Japonji.**

Nikt nie zaprzątałby się z pewnością teraz **osobą starego uczonego**, gdyby w domu, w którym mieszkał, dozorca Laurent, nie miał za żonę

okropnej megery.

Ta zamieniała mężowi życie w piekło, ale i cierpiał na tem również profesor, którego mieszkanie leżało tuż nad mieszkaniem dozorcy. Profesor chcąc nie chcąc, był **mimowolnym świadkiem rozmaitych awantur**, podczas których dochodziło nawet do **rękoczynów**, gdyż dozorca, człowiek herkulesowej budowy ciała, doprowadzony do ostateczności, **nieraz bił żonę.**

Pewnego wieczora **doszło znowu do takich czułości.** Profesor, który zagłębił się właśnie w jakiemś dziele botanicznem, a z tej miłej lektury został wytrącony przez przeraźliwe krzyki, zdecydował się wreszcie **na zrobienie „porządku".** Zbiegł po schodach i przybył właśnie w chwili, gdy Laurent

okładał pięściami żonę.

Gdy się zjawił nieproszony gość i w ostrych słowach zażądał spokoju, dozorca pozostawił żonę, a **skierował się ku profesorowi.** Ten nie wiedząc niemal co czyni, chwycił ze ściany **szablę**, która tam wisiała jako pamiątka wojenna i **zasłonił się tą bronią.** Laurent, zaślepiony gniewem, pobiegł ku profesorowi, nadział się wprost na szablę i **runął na ziemię, ociekając krwią.** W ten sposób 71-letni, chorowity człowiek stał się **mordercą herkulesowego dozorcy.**

48 godzin błądził profesor w okolicy Paryża, dręczony **dotkliwemi wyrzutami sumienia.** Wreszcie udał się na policję i **opowiedział tam przebieg wypadku.** Nie uwierzono mu i

oskarżono o morderstwo.

Blady i drżący stanął „sędziwy morderca" przed sędziami. Nie wiele mógł powiedzieć na swoje usprawiedliwienie, gdyż ciągle **wybuchał łkaniem.** Jak mogło coś takiego zdarzyć się jemu, znanemu uczonemu i członkowi dwóch zagranicznych akademij? Później przesłuchano p. Laurent, która wśród dramatycznych gestów **żądała skazania profesora.** Wreszcie skazano staruszka na **sześć tygodni więzienia i na 50 franków kary pieniężnej, ale tylko — warunkowo.**

Oskarżony wyrok przyjął.

Strzelający Michał.

Lwów, 10. października.

(—) Z Żółkwi donoszą nam, że wczoraj wieczorem niejaki **Michał Józwiński strzelił z karabinu do Józefa Szewczuka** z Przystani pow. Żółkiew i zranił go w prawą rękę. Sprawca został aresztowany.

—o—

Kradł, a później się wstydził.

Lwów 10. października.

(—) Onegdaj popełniono kradzież w Warwaryńcach pow. Trembowla na szkodę Jana Huzija, które mu skradziono wiktuały, wartości 320 zł. Dochodzenia wykazały, że kradzieży tej dokonał Alfons Żabski, znany awanturnik. Podczas pościgu Żabski posiadanym przy sobie bagnetem poranił się, a wezwany lekarz stwierdził u niego dwa cięcia na prawej skroni, jedno na piersi, oraz brzuch na wylot przebity. Przesłuchany Żabski przyznał się do popełnienia kradzieży i podał, że ze wstydu chciał popełnić samobójstwo.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Hanka Ordonówna
w filmie dźwiękowym.

UJEDNOSTAJNIENIE STOPY PODATKOWEJ OD WIDOWISK FILMOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. października. (st) Dzięki przeprowadzeniu przez centralne biuro filmowe **ujednostajnienia stopy podatkowej od widowisk filmowych w Polsce**, polski przemysł filmowy zwrócił na siebie uwagę kapitalistów zagranicznych. W najbliższym czasie ma być nakręcana „Warszawska cytadela" Zapolskiej z Varkonym w roli głównej jako **film polsko-niemiecki.** Obecnie zaś specjalnie utworzone konsorcjum polsko-austrjackie przystąpiło do realizacji pierwszego **filmu śpiewno dźwiękowego mieszanej produkcji.** — W filmie tym pod nazwą „Karuzela", wystąpi obok znanych artystów filmowych, jak Włodzimierz Gajdarow, Kowal-Samborski, znani ulubieńcy publiczności: **Hanka Ordonówna, Marjan Rentger ze swą nieodstępną gitarą.** Obok nich zaś kilku najpoważniejszych artystów opery polskiej. Akcja „Karuzeli" rozgrywa się **częściowo w Wiedniu, częściowo zaś w Warszawie.** „Karuzela" będzie nagrywana w dwu językach polskim i niemieckim.

Ponowne podjęcie procesu
Halsmanna

NASTĄPI 17. PAŹDZIERNIKA.

Innsbruk w październiku.

(=) Dzisiaj został wyznaczony przez przewodniczącego trybunału dra Zieglera termin ponownego podjęcia procesu Halsmana. Rozprawa rozpocznie się we czwartek **17. października o kwadrans na 9.** rano. Wezwania do sędziów przysięgłych, rzeczoznawców oraz innych osób już rozesłano. Dr. Ziegler sądzi, że proces zostanie ukończony w trzech lub czterech dniach, o ile oczywista nie nastąpią jakieś nowe opóźniające momenty.

Ze sportu.

Jesienny terminarz L. O. Z. L. A.

Lwów, 10. października.

12. i 13. października. Trójbój lekkoatletyczny okręgowy A. Z. S. Lwów.

— Okręgowe zawody o puhar wędrowny Polonja Przem.

13. października. Męski bieg na przełaj Lechja Lwów.

20. października. II. Dor. zaw. 1-a o nagr. m. Przemyśla Czuwaj, Przemyśl.

— Sokoli bieg na przełaj Sokół Macierz

— Bieg sztafetowy na przełaj Pogoń, Lwów.

27. października. Jesienny bieg na przełaj „Wieku Nowego" LOZA.

— Zawody o oznakę PZLA., Po okręg przemyski.

1. listopada. Międzyklubowy bieg na przełaj. Dror Lwów.

3. listopada. Bieg na przełaj o mistrz. okręgu Czuwaj Przemyśl.

Pozatem w ramach zawodów okręgowych Polonji dnia 13. i 14. października 1929 r. odbędzie się powtórzony **dziesięcbój o mistrzostwo Okręgu.** Zgłoszenia kierować: A. Jaskulski, Przemyśl, Kopernika 2 do dnia 11. października. Wpisowe 5 zł. od zawodnika.

Wyścig kolarski o mistrzostwo
Lwowa

ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ.

Lwów, 10. października.

Lwow. Tow. Kol. i Mot. urządza w niedzielę dnia 13. bm. o godz. 9.30 rano **wyścig kolarski o mistrzostwo Lwowa** na przestrzeni **100 km.** Protektorjat nad biegiem objął łask. JWP. Wojewoda **hr. Gołuchowski i Zarząd miasta Lwowa**, który ofiarowuje **szarfę i żeton dla mistrza i 4 żetony** dla następnych jeźdźców.

Start odbędzie się pod **ratuszem** obok głównej bramy i przejdzie następującemi ulicami: Rynek, pl. Kapitulny, Rutowskiego, pl. św. Ducha, Jagiellońska, Mickiewicza, Krasickich, Janowska, przez rogatkę **szosą janowską** do półmetka i z powrotem tą samą drogą **do mety w Rynku** pod ratuszem obok głównej bramy.

Zgłoszenia oraz wpisowe zł. 3.— przyjmuje **do czwartku dnia 10. bm.** włącznie **Sekretarjat LTK. i M. przy ul. Czarnieckiego 7, I. p.** codziennie od godz. 19. do 21. wieczorem. Wobec tego, że zawodnicy wypuszczeni zostaną punktualnie o **godz. 9.30 rano**, uprasza się, by już o **godz. 8.30 na starcie** się stawili.

Wydział Lw. Tow. Kol. i Mot. zaprasza wszystkich członków do lokalu Towarzystwa przy ul. Czarnieckiego 7, **na piątek, dnia 11. bm. o godz. 8-mej wieczorem**, celem objęcia funkcji do wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Lwowa.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 10. października.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45 Koncert kameralny, 19.25 Muzyka z płyt gramof., 20.30 Koncert wieczorny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Rosa Spier (harfa), 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.05 Koncert. Irena Dubiska (skrz.), J. Hoffmann (fort.)

Poznań 334 7.00 Gimnastyka poranna, 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.30 Koncert wieczorny.

Katowice 408 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.05 Transmisja z Krakowa.

Wilno 385 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.20 Transmisja z Warszawy.

Wrocław 253 16.30 Ulubione uwertury w wykonaniu radjoorkiestry. 20.30 Koncert symfoniczny pod dyr. Georga Dohrna.

Brno 342 16.30 Muzyka kameralna z Pragi. 22.15 Muzyka wojskowa.

Londyn 356 20.00 Program operetkowy radjoorkiestry. 21.35 Recital skrzypcowy. 22.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart 360 20.00 Transmisja z Liederhalle.

Frankfurt 390 16.15 Koncert radjorkiestry. 21.0 Recital fortepianowy R. Byka.

Bukareszt 394 18.15 Koncert popularny radjoorkiestry, 21.00 Pieśni, 21.45 Muzyka wojskowa.

Berlin 418 16.30 Pieśni religijne żydowskie z okazji Nowego oku i Sądnego Dnia 18.20 Kompozycje Hermana eutera.

Stokholm 436 20.00 Koncert orkiestry i solistów.

Rzym 441 21.00 Wieczór francuski.

Langenberg 473 20.40 „Zygfryd" opera Wagnera, akt. II.

Praga 487 20.00 „W zaczarowanym zamku" komedja Karola Legera.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Silving 20.00 Wesoły wieczór.

Budapeszt 550 20.00 Koncert solistów. Sonaty na fortepian i skrzypce, wyk. Geza Nagy i Janos Koncz.

Piątek, 11. października.

Warszawa 1411 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.45 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko" pod dyr. Stan. Nawrota, 19.25 Muzyka z płyt gramof., 20.15 Koncert symfoniczny z filharmonji Warszawskiej.

Kraków 312 17.45 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Poznań 344 17.00 Audycja dla dzieci. 18.00 Arje operowe w wykonaniu Aleksandra Karpackiego, 18.30 Pieśni w wyk. p. Jadwigi Musiekowskiej, 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 17.45 Muzyka taneczna. Transmisja z Warszawy, 19.30 Anda Kitschmann (śpiew), 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.

Wilno 385 19.25 Odczyt p. t. „Polska turystyka powietrzna" wygł. dyr. St. Romer.

Wrocław 253 20.00 „Ojciec i syn" komedja w 3 akt. Gustawa Esmanna, 21.15 Transmisja z Wielkiej Sali koncertowe, śpiewa ena Baumann.

Kopenhaga 281 20.00 Transmisja z Teatru Królewskiego. „Wolny Strzelec", opera w 3 aktach Webera.

Brno 342 19.05 Koncert Chóru z okazji „Dnia dziecka“. 20.20 Pieśni słowackie.

Stutgart 360 20.00 Transmisja z Liederhalle, koncert symfoniczny, wyk. orkiestra filharmoniczna, 21.30 Piosenki ludowe.

Hamburg 372 20.00 Transmisja z Musikhallu, III Koncert popularny radjoorkiestry.

Bukareszt 394 20.00 Koncert symfoniczny ze Stutgartu.

Berlin 418 20.40 Koncert kameralny na instrumentach dętych.

Rzym 441 21.00 „Primarosa“ operetka w 3 aktach Pietriego.

Praga 487 20.00 Recital pianisty Babina, 20.55 Koncert muzyki spółczesnej.

Wiedeń 516 16.00 Płyty gramofonowe 16.45 Koncert solistów, 20.00 Transmisja z Konzenthaussaal. Recital śpiewaczy.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 9. października.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie akcyjnej ruch żywszy, większe zainteresowanie pożyczką inwestycyjną i akcjami, tendencja niejednolita, usposobienie żywe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 115, 5 prc. pożyczka dolarowa 61 i pół. 5 prc. pożyczka konwersyjna 49.85, 6 prc. pożyczka dolarowa 1920 80, 7 prc. pożyczka stabilizacyjna 88, 10 prc. pożyczka kolejowa 102½, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc 83¼.

Waluty i dewizy. Londyn 43.25¼, Nowy Jork 8.88. Paryż 34.92 i pół, Praga 26.33, Szwajcarja 171.80, Wiedeń 125.04 Włochy 46.57.

Warszawa, 9. października. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 116 i pół, Bank Polski 167¼, Siła,Światło 117, Wysoka 150, Lilpop 28 i pół, Parowozy 26 Starachowice 23.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 9. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół. Londyn 25.18, Nowy Jork 5.17.85, Belgja 72.20, Włochy 27.10 i pół,, Hiszpanja 76.87 i pół, Holandja 208.07 i pół, Berlin 123.44, Wiedeń 72.80, Stokholm 138.87 i pół, Oslo 138.27 i pół, Kopenhaga 138.27 i pół, Sofja 3.72, Praga 15.33 i pół, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.37, Białogród 9.13, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.49¼, Bukareszt 3.07 i pół, Helsingfors 13.03, Buenos Aires 217¼.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 9. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.29, Belgrad 1251 5/8, Berlin 169.29, Bruksela 99.00, Budapeszt 123.93, Bukareszt 4.21 7/8. Kopenhaga 189.55, Londyn 34.53 i pół, Madryt 105.35, Medjolan 37.16 i pół, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.55, Paryż 27.87, Praga 21.00 3/4, Sofja 5.13.3, Stokholm 190.55, Warszawa 79.85 i pół, Zurych 137.11, Amerykańskie 705 i pół, Niemieckie 169.04, Włoskie 37.08, Jugosłowiańskie 12.47, Polskie 79.81, Czeskie 20.98, Szwajcarskie 136.86. Renta majowa 0.929, Bankverein 21.75, Kreditanstalt 52.50, Anglobank 17.50, Kompas 14.20, Laenderbank 26, Merkury 20.40. Austr. kol. państw. 24 trzy czwarte Kolej połudn. 7.21. Alpiny 37.40. Berg u. Huetten 891. Krupp 11, Poldi Huette 190 3/4, Rima 106.30, Skoda 366, Siersza 13.20, Zieleniewski 66, Karpaty 4.47, Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 9. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.23, Holandja 12.10 1/8, Francja 123.87, Belgja 34.86 5/8, Włochy 92.89. Niemcy 20.39 7/8, Szwajcarja 25.17 5/8, Hiszpanja 32 trzy czwarte, Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.12 7/8, Norwegja 18.20 trzy czwarte. Helsingfors 193.37. Praga 164¼. Budapeszt 27.87. Belgrad 276, Sofja 675, Rumunja 817 5/8, Wiedeń 34.57, Warszawa 43.35.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż. 9. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.88, Nowy Jork 25.48, Belgja 355¼, Hiszpanja 378¼, Włochy 133 1/4, Szwajcarja 492. Danja 680 1/4, Holandja 1023 trzy czwarte, Norwegja 680¼, Szwecja 683 trzy czwarte, Praga 75 i pół, Rumunja 15.15, Wiedeń 358, Niemcy 607¼,

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 10. października.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk, 8.88.00—8.88.50, dol. kanad. 8.80,00—8,80.50, **korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty** szterlingi 43.30—43.50, **czerwieńce sow.** za jeden 17.00—17.50

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1,65, ruble rosyjskie 2,60—2.65, kopiejki za 1 [illegible] 35.

—o—

Życie gospodarcze.

Drugi dzień Zjazdu delegatów Izb przemysłowo-handlowych.

PRZEMÓWIENIA MINISTRÓW KWIATKOWSKIEGO I MATUSZEWSKIEGO. — TEZY PREZESA MINKOWSKIEGO. — HERBATKA U PREZESA RADY MINISTRÓW.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października.

W drugim dniu narad Zjazdu delegatów Izb przemysłowo-handlowych **wygłosił referat dr. Hilchen, członek Rady Portu w Gdyni.** Po referacie dra Hilchena jako koreferat do powyższych zagadnień wygłosił dłuższe przemówienie dyrektor departamentu morskiego inżynier Nosowicz, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział, między innymi, pp. **Dudziński, b. minister Kiedroń, Koludski, prezes Izby handl.-przemysł. w Grudziądzu.**

Następnie zabierali głos: minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, oraz wiceminister Doleżal, który w dłuższem przemówieniu zastanawiał się nad zagadnieniami wpływu kartelizacji na handel wewnętrzny.

Po przemówieniu p. Doleżala wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos wiceprezes Izby handl.-przemysł. w Łodzi Sach, prezes Dworzańczyk, poseł Wiślicki, dr. Sikorski, Luft z Lublina, poseł Brunn i prezes Minkowski, który zreasumował dyskusję i **postawił następujące tezy:**

1. Kartelizaja wytwarza zyski dla producenta; 2. kartelizacja przez zysk racjonalizuje przemysł; 3. kartelizacja pogłębia rynek ilościowo i jakościowo. 4. kartelizacja nie przeciwdziała inwestycjom; 5. kartele nie mają za zadanie eliminowanie handlu i 6. kartele wspomagają eksport oraz gospodarcze porozumienie międzynarodowe.

Po przerwie zabrał głos **minister skarbu Matuszewski,** który wygłosił dłuższe przemówienie, reasumujące poprzednie referaty.

Następny referat wygłosił prof. Adam Chełmoński pod tyt. „O naczelnej Izbie gospodarczej“. Ostatni referat wygłosił dyrektor Związku Uzdrowisk Polskich Szczerbiński, który poruszył zagadnienia turystyki z punktu widzenia gospodarczych interesów państwa. W końcu zabrał głos minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który podziękował m. i. zebranym za uczestnictwo w pracach. O godz. 6-tej popołudniu **prezes Rady ministrów podejmował uczestników konferencji herbatką w salonach prezydjum rady ministrów.** Wieczorem warszawska Izba handlowo-przemysłowa wydała na cześć uczestników konferencji bankiet.

Kronika gospodarcza.

Lwów, 10. października.

Nowy kolejowy kurs walut zagranicznych. Ministerstwo komunikacji ustaliło z ważnością od 1. października br. nowe kolejowe kursy walut zagranicznych, według których przelicza się należności przewozowe, zaliczenia, opłaty dodatkowe lub inne opłaty wyrażone w obcych walutach a uiszczane w walucie krajowej, jak również według których przyjmuje się zapłatę w walucie obcej. Na podstawie nowej tabeli liczy się za 100 marek niem. 212.50 zł., za 100 guldenów gdańskich 173.50 zł., za 100 koron czeskich 26.70 zł., za 100 franków szwajc. 172.50 zł., za 100 szylingów austr. 126.00 zł. za 100 pengö węgierskich 156.00 zł., za 100 lei rumuń. 5.40 zł., za 100 lirów włoskich 47.00 zł., za 100 franków franc. 35.50 zł.,wreszcie za 1 dol. St. Zjedn. Amer. Półn. 8.90 zł. — Natomiast przyjmuje się za 100 zł. w obcej walucie 47.50 marek niem., 58.00 guldenów gdańskich, 379.00 koron czeskich, 58.50 franków szwajc. 80.00 szylingów austr., 1875.00 lei rumuńskich., 215.00 lirów włoskich wzgl. 11.25 dolarów St. Zjedn. Am. Półn.

Kampanja buraczana jest w pełnym toku. W stacjach samego okręgu lwowskiej Dyrekcji kolejowej zgłoszono do przewozu około 25.000 wagonów buraków cukrowych, a to głównie dla cukrowni w Przeworsku, Chodorowie, Mizoczu, Szpanowie i Strzyżowie; pozatem także dla cukrowni w Zakrzówku, Chybiem Wozuczynie, Klemensowie i w Częstocicach.

Zmiana nazwy Dyrekcji kolejowych. W związku z nową pragmatyką służbową dla pracowników polskich kolei państwowych zmienioną została nazwa Dyrekcji kolejowych, których — jak wiadomo — jest 9 (Warszawa, Radom, Wilno, Lwów Kraków, Stanisławów, Gdańsk Poznań i Katowice). Zamiast „Dyrekcja kolei państwowych“ opiewa odtąd ich nazwa: „Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych“.

Nowy przystanek osobowy. Na linii Puck—Hel otwarto z dniem 1. października br. nowy przystanek osobowy „Bor“.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 11. X. 1929.

MAKS BRAND. 40

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Odrzucił w tył głowę, prężąc wyciągnięte ramiona:

— Sanford, czuję, że nagromadziło się we mnie trochę za dużo energji, dla której muszę znaleźć jakiś upust!

Podszedł do kominka i oparł się łokciem o gzyms tegoż.

Chuck-a-Luck było bardzo starym domem. Należał on niegdyś do zamożnej przebudowie, a chociaż ulegał kilkakrotnie przebudowie, i dziś służył za hotel, to jednak zachował on jeszcze coś niecoś ze swej dawnej świetności.

Jednym z takich zabytków był właśnie ów kominek, tak ogromny, że dziesięcioletnie dziecko mogło wygodnie stać w jego wnętrzu: wszystkie należące do kominka sprzęty były potężne, masywne i przedstawiały dużą wartość antykwaryczną. Tak samo i pogrzebacz, ciężki, masywny, z kutego żelaza.

Jack, pogrążony w myślach, ujął machinalnie ów pogrzebacz, przyjrzał mu się, poczem począł spacerować po pokoju, podpierając się nim niby laską. A gdzie koniec pogrzebacza dotknął podłogę, zostawił na niej głęboki odcisk.

— Pozatem — mówił Jack, — zaszło dziś coś takiego, że nie mogę absolutnie opuścić obecnie Tangle.

Sanford, słysząc to oświadczenie, poprostu załamał się... coś jakgdyby z nadętego balonu nagle uciekło powietrze.

Jack oparł pogrzebacz o ścianę.

— Sir, — przemówił wreszcie Sanford, — może mi pan wyjaśnić, co pan pod tem rozumie?

— Nie, tego nie mogę. Ale i bez tego sądzę, że pozostałbym tutaj, choćby po to, aby spotkać się z Pawianem.

Sanford spojrzał na swego pana wzrokiem pełnym rozpaczy. Nagle jednak spostrzegł Jack, że oczy jego służącego rozszerzają się z niewymownej grozy i przerażenia, wpatrzone w jakiś punkt poza plecami Jacka.

ROZDZIAŁ XVIII.

ŻELAZNY POGRZEBACZ.

W tej chwili Jack obrócił się gwałtownie, pod wpływem owego podświadomego impulsu, jaki budzi się w nas wobec nagłego, niewidzialnego niebezpieczeństwa.

W ciemnem obramowaniu drzwi spostrzegł jakąś szkaradną, ciemną twarz. Początkowo zauważył tylko błyszczące nieznośnie oczy, ordynarne usta i brutalny, zwierzęcy podbródek: wyglądało to jak jakaś straszna, bezcielesna zjawa. Ale przyjrzawszy się dokładniej, dostrzegł całą olbrzymią postać człowieka, będącą uosobieniem siły fizycznej. Twarz uśmiechała się ponuro.

— Bardzo głupie postanowienie, — odezwał się przybysz głębokim głosem.

Jack poczuł, że krew mu się mrozi w żyłach; jakby jakaś niepojęta moc szarpnęła go za ramiona i ciągnęła wstecz; całą duszą pragnął się znaleźć jak najdalej od tego miejsca.

Pawian zasmiał się szyderczo, ohydnie:

— Ale widzę, — rzekł — że coś nie zanadto wydajesz mi się tem zachwycony!

Obrócił zwolna twarz w stronę Sanforda. Z profilu podobnym on był do jednej ze starożytnych rzeźb egipskich, do onych kolosalnych posągów Tutmozika III czy Amenophisa, z czołem podanem do tyłu, z wielkiemi oczyma, osadzonemi blisko siebie, z grubym nosem i z tym tajemniczym uśmiechem.

Nie podobna było rozstrzygnąć, czy to był człowiek stary czy młody. Był poprostu, — i na tem koniec. Jack nie mógł nawet dopatrzeć się na tej twarzy jakiegokolwiek podobieństwa z ową bestją, z owym Pawianem, od którego wziął przydomek. Twarz to była bez wszelkiego wyrazu — ani ludzka, ani bydlęca; — co najwyżej można było wyczytać z niej nadludzką chytrość i kamienny chłód.

Pod wejrzeniem przybysza Sandford skulił się, jakby pod uderzeniem bicza.

(C. d. n.)

POMOC LEKARSKA.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20. 7689-4

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

ZGUBIONO w dniach 23. i 24. września dokumenty handlowe, jak kontrakty na sprzedaż lokomobil na imię Henschel i Wolf, dla znalazcy bezprzedmiotowe. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot tychże za wynagrodzeniem. „Silesia“, Trzeciego Maja 21. 7767

ZNALAZCA teczki skórzanej z literami A. G. i koroną zawierającą dokumenta, otrzyma nagrodę 50 zł. za zwrócenie jej właścicielowi pod adresem Józef Brandys, Lwów, Leona Sapiehy 23./II. 7777

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

OSOBA starsza szuka posady do pani lub pana do wszystkiego ze szyciem. Zgłoszenie: Lwów, Potockiego 50. Rużycka. 7737-3

OFIARUJĘ 300 zł. temu, kto wynajddzie dla mnie posadę Podleśniczego lub gajowego, posiadającego dobrą praktykę lasową. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Podleśniczy“. 7705-3

MŁODY emerytowany podoficer kancelaryjny poszukuje popołudniowej posady, pisze na maszynie. Warunki skromne. Listy do Adm. „Gazety Porannej“ pod „Z. Z.“ 7775

KAPITAN emer. lat 34, Lwowianin rzym. kat. z maturą, egzaminem abit. akad. handl., roczną praktyką bankową poszukuje odpowiedniego zajęcia w gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia „St. K.“ „Gaz. Poranna“. 7614-10

FOTOGRAF rutynowany przyjmie posadę w zakładzie fotogr. — powiększalni portretów — w prasie cwtl. w dziale kinematografji zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia: „Fotograf“, Lwów, Wałowa 20, parter, na lewo. 7765

ABSOLWENTKA 1-cznego kursu Kupiecko-Bankowego, posiada ładne, wyraźne pismo, a ponadto zdolna w rachunkowości szuka posady w jakimkolwiek biurze, banku, ewentualnie w większem przedsiębiorstwie handlowem. Łaskawe zgłoszenia Marycia Blecherówna w Kołomyji. 7778

KUPIEC, kawaler, lat 36, posiadający szeroką wiedzę fachową, nadzwyczaj pracowity, bezwzględnie uczciwy, energiczny, mogący samodzielnie poprowadzić interes, obejmie kierownictwo handlu kolonjalnego — restauracji, najchętniej u właścicielki. Łaskawe zgłoszenia: „Gazeta Poranna“ dla „Wyjątkowo pracowity 400“. 7780-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ZDOLNY POMOCNIK HANDLOWY
z działu kolonjalno - delikatesowego otrzyma posadę w firmie „Zakopane“ Lwów, ul. Akademicka 24. 7740-2

REALNOŚĆ, plac, mieszkanie sprzedam lub wydzierżawię. Chajes, Łyczakowska 87. 7744

PRACOWITA osoba poszukiwana dla posługi biura. Zgłoszenia „Stała płaca“ Biuro dzienników Brucka, Kościuszki 2. 7782

KAMIENICA II-piętrowa, nowa z wolnemi mieszkaniami, okazyjnie na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: sklep, Potockiego 111. 7751-3

CHŁOPAKA do magazynu poszukuje się. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami w biurze firmy „PHILIPS“, Rutowskiego 1. 7766

PRAKTYKANT z dobrego domu, z ukończoną 3—4 kl. gimn. znajdzie umieszczenie w handlu papierowym. Zgłoszenia: Jamiński ul. Szajnochy 1. 2. 7680-3

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 h. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, p. sowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7425-10

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIE: dwa duże pokoje na biuro do wynajęcia. Ulica Piekarska 16 I. p. 7703-3

MAŁŻEŃSTWO przejezdne poszukuje pokoju umeblowanego wykwintnie (ewent. dwóch) z telefonem, łazienką możliwie w śródmieściu od 1./XI. Zgłoszenia pod „Ziemianin“ do administracji. 7664-3

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe z pełnym komfortem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Towarzystwo Terenowe, Lwów, pl. Marjacki 10, I. p. 7750-3

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, okolica Parku Stryjskiego natychmiast do wynajęcia. Pośrednicy wykluczeni. Warunki: telefon 36—20. między 17—19. 7770-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

DO SPRZEDANIA parcela przy tramwaju. Informacje: Markus, Rynek 5, między 4—6. 7756-2

KONIK mały, kuc buławy, spokojny sprzedam. Polna 70. 7743-2

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

FORTEPIAN „Wirtha“ znakomity — stan dobry sprzedam okazyjnie. Kopernika 26. Sklenjarski. 7727-4

STARE KILIMY o wzorach kwiatowych i stare dywany kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Kilimy“. 7772-5

STARE SREBRA, meble, szkło i porcelanę kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Stare srebra“. 7772-5

MINJATURY STARE kupi amator. Zgłoszenia do administracji pod „Minjatury“. 7772-5

DO SPRZEDANIA dom przy ul. Zielonej w pobliżu tramwaju, wolne mieszkanie 3-pokojowe z komfortem, 10 lat wolnych od podatków. Potrzebna gotówka 3,500 dolarów amer., reszta długoterminowa pożyczka spłacalna w 21 latach. Wiadomość: Chorążczyzna 31 1 p. 7739-3

PIERZE, PUCH
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Kałuszu na nazwisko Staś Mykulak. 7741-3

KORONKI klockowe, hafty szwajcarskie, najnowsze wzory poleca najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7426-10

HERMAN FRIEDMAN urodzony w Skałacie, w roku 1900 zamieszkały w Chorostkowie, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnopol. 7763

OGŁOSZENIE. Stowarzyszenie Spółdzielcze Pracowników kolejowych w Złoczowie zawiadamia o likwidacji swego stowarzyszenia, wszelkie reklamacje wierzycieli przyjmuje od dnia 1. października 1929 do 15. grudnia 1929 likwidator E. Handler, Złoczów, domy kolejowe. 7771-3

W INSTYTUCIE Kosmetycznym Eureka, Lwów, Bourlarda 4. pod igerencją lekarza specjalisty wykonuje zabiegi odmładzające, usuwające wszystkie usterki cery. — Ślady po ospie, wągry, usuwanie podbródków, formowanie niekształtnych nosów, usuwanie włosów. Maski piękności parafinowe radjowe. 7776

TOKARKI, WIERTAKI, STRUGARKI, GATRY, PIŁY, MOTORY, TURBINY, MŁYŃSKIE MASZYNY, URZĄDZENIA PRALŃ, TRANSMISJE, PASY ŁOŻYSKA KULKOWE
poleca
„PILOT“
Lwów, Batorego 4,
Katalogi na żądanie.

Ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień zawiadamia
Firma de TREY'A
że pokazy i demonstracje wszelkich fabrykatów zaczynają się:
czwartek 10/X dla WPanów Lekarzy.
piątek 11/X dla WPanów Lekarzy i WPanów Dentystów-Techników
sobota 12/X dla WPanów Dentystów-Techników (ul. Bourlarda 5).

SAMOCHODY
(osobowe) używane, w DOBRYM STANIE, solidnym nabywcom, na dogodnych warunkach do sprzedania. Informacje: „TEMIS“ Lwów, ul. Mikołaja 23. tel. 55.

Kaktusy i Akcesorja
pierwszorzędny wybór
Dr. Z. BACH Lwów, Rynek 2 tel. 67-32.

Ostra zima się zbliża
Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze **pantofle, papucze, berlaczy** itp. ciepłe **obuwie,** które poleca i wykonuje na zamówienie znana **fabryka pantofli przy ul. Wronowskich 4.** (boczna Kopernika, telef. 59—88). 6675-30

KAPUSTĘ
wagonowo, świeżą, w każdej ilości
zakupi
MARTINI, Kraków, Floriańska 23

SŁOMĘ LNIANĄ
i nasienie kupię wagonowo i płacę gotówką. Oferty z próbkami uprasza Szymkowiak w Grodzisku Wlkp. ul. Nowa 5.

KTO
dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko specjalnych skła du S. FEDER, Lwów SYKSTUSKA 7 tu in zł. 4, 6, 8, 9, 12 Zajmujący cennik z 5 wzo ami zł 2 50 znaczkami poczt. Wysyłka dyskretna.

Inserujcie w „Gazecie Porannej“!

Z RAJU BOLSZEWICKIEGO.



P. A. T. donosi, że w czasie ostatnich uroczystości w Sowietach dokonano szeregu efektownych „zdjęć“...

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 25 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na [illegible] szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. [illegible]

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI